OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok V | Kraków, Sobota 28 września 1935 r. | Nr. 269

Liga Narodów uradziła nowy kompromis

W Genewie krążą sensacyjne pogłoski, że Mussolini ustępuje

W naprężeniu oczekiwane wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów przeszło nad wyraz spokojnie i nawet powodu nie dało do sensacyj, na jakie powszechnie liczono.

Przed publicznem posiedzeniem odbyło się zebranie tajne. Zarówno na jednem, jak i na drugiem posiedzeniu brakło delegata włoskiego barona Aloisiego. Na tajnej naradzie ustalono dalszą procedurę w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego, która została przyjęta następnie na posiedzeniu jawnem.

Uchwalono więc wyłonić specjalny komitet, w skład którego wejdą wszystkie państwa zasiadające w Radzie Ligi Narodów z wyłączeniem Włoch. Zadaniem tego komitetu będzie wypracowanie odpowiedniego raportu i zaleceń dla Rady co do dalszego postępowania.

DALSZE ROKOWANIA

Dalej postanowiła Rada nie rozwiązywać chwilowo Komitetu Pięciu, któremu nadal powierzono misję prowadzenia rokowań.

W dyskusji na jawnem posiedzeniu zabrał pierwszy głos delegat Anglji min. Eden, który, popierając wnioski przewodniczącego, zaznaczył, że nie zostaną zaniedbane również inne kroki, które doprowadzić mogą do pokojowego załatwienia obecnego zatargu. Ten zwrot w oświadczeniu delegata Anglji wskazuje na możliwość prowadzenia bezpośrednich rozmów między zainteresowanemi państwami.

BRAK DECYZJI

A więc co się stało w Genewie? — zapyta czytelnik. Specjalnością Genewy jest przewlekanie decyzyj i tępienie ostrzy, ale nie jasne rozwiązanie. Wczoraj właśnie też tak się stało. Rada Ligi nie wypowiedziała jeszcze swego ostatniego słowa. Znalazła się przecież między młotem a kowadłem. Gdyby uchwaliła natychmiast sankcje pociągnęłoby to za sobą wystąpienie Włoch z Ligi. W ten sposób sprawa uległaby zaostrzeniu. Gdyby zakończyła swoje obrady przyjęciem do wiadomości sprawozdania Komitetu Pięciu, dałaby swoje zezwolenie na kroki wojenne Włochom. Co zrobić? Najlepiej wybrać drogę pośrednią. A więc sankcyj przeciwko Włochom jeszcze nie uchwalono, ale stworzono nowy komitet, który będzie pilnie śledził przebieg wypadków.

Rada Ligi nie zakończy swej sesji, ale jedynie odroczy się, by w razie konieczności mogła się natychmiast zebrać. Jak więc widzimy, na terenie Genewy doszło do kompromisu.

TEORJA I RZECZYWISTOŚĆ

W kuluarach Ligi rozeszły się pogłoski o mającem nastąpić spotkaniu Mussoliniego, Lavala i Baldwina.

Dyplomaci i mężowie stanu będą więc odbywali narady, a tymczasem... posuwają się naprzód przygotowania wojenne. Włoskie kolonje przedstawiają jeden obóz wojenny, w portach stoi flota wojenna, zakupuje się coraz to nowe statki, wojsko i amunicja płynie do Afryki.

Nie próżnują również Anglicy. Niemal wszystkie porty na morzu Śródziemnem goszczą już brytyjską flotę wojenną. W Abisynji ruch wojsk duży i w pełnem pogotowiu bojowem. Padają zapowiedzi walki na śmierć i życie. W różnych miejscowościach odbywają się demonstracje na rzecz niepodległości Abisynji. Na wiecu w New Yorku spalono publicznie wizerunek Mussoliniego.

CO DALEJ?

W tych warunkach nasuwa się pytanie: Co będzie dalej? Odpowiedź jest niesłychanie trudna i musi z konieczności obracać się w sferze przewidywań, a te są niebezpieczne.

Biorąc jednak pod uwagę całość obecnej sytuacji, wydaje się, że Włochy szukają jakiegoś honorowego wyjścia. Może właśnie ostatnie wahania Mussoliniego zrodziły pogłoski o mającej nastąpić dymisji Mussoliniego, o niezadowoleniu króla i szeregu wybitnych osobistości obozu rządzącego.

Te wiadomości są zupełnie fałszywe. Mussolini jest absolutnym panem w rządzie i partji. Możliwem natomiast są różnice zdań natury ściśle fachowej. Z tego powodu mogą odpowiadać prawdzie wiadomości o starciu na radzie wojennej między Mussolinim a marszałkiem lotnictwa Balbo. Ten ostatni miał rzekomo oświadczyć, że włoski plan wojskowy nadaje się do kosza. Mógł coś podobnego powiedzieć, bo w opracowaniu nie brał udziału, jakoże rezyduje w Libji.

Jesteśmy więc w okresie wyczekiwania, ale nie zawieszenia działań. Stan ten jednakże nie potrwa długo, gdyż wypadki rozwijają się z błyskawiczną szybkością.

Powrót zwycięskich lotników do Warszawy

Są szczęśliwi, że dla barw polskich zdobyli puhar Gordon-Bennetta

W dniu wczorajszym o godzinie 20.48 przywiózł pociąg pośpieszny od granicy sowieckiej do Warszawy zdobywców puharu im. Gordon Bennett'a, kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego oraz drugiego i piątego miejsca: kpt. Janusza, kpt. Hynka, por. Wawszczaka i por. Pomaskiego.

Trudności, jakie powstawały w związku z dostarczeniem balonu „Polonja II" do Moskwy, wpłynęły na niemożność ustalenia ścisłego terminu powrotu zwycięskich naszych aeronautów. Załoga nie chciała bowiem w żaden sposób powracać bez balonu.

Tem więc tłumaczyć należy fakt, że wiadomość o przyjeździe lotników dotarła do stolicy dopiero w późnych godzinach popołudniowych.

Na peronie dworca Wschodniego zebrała się grupka najbliższych kolegów i przedstawicieli prasy.

Punktualnie o godzinie 20.48 zajechał na dworzec pociąg pośpieszny.

Powitaniom i gratulacjom nie było końca. Wiązanki kwiatów wręczone lotnikom były najwymowniejszym znakiem tej niezwykłej sympatji, jaką żywi dla zwycięzców całe społeczeństwo.

Lotnicy ubrani są po cywilnemu, a cały ich bagaż składa się z małych walizeczek i z olbrzymiej ilości kwięcia, jakiem obdarzono ich na przystankach w drodze z Moskwy do Warszawy.

Na liczne pytania dziennikarzy, kpt. Burzyński odpowiada:

— Odniesione zwycięstwo napawa nas wielką radością. Jesteśmy szczęśliwi, że nie zawiedliśmy nadziei pokładanych w nas przez całe społeczeństwo i że mieliśmy możność przyczynić się do nowgo sukcesu polskiej aeronautyki. Bądźcie panowie łaskawi napisać swoim czytelnikom, że jesteśmy im wdzięczni za wielką sympatję jaką okazywali nam w ciągu zawodów, a w szczególności w chwili startu i po naszem zwycięstwie. Pozdrówcie ich panowie od nas i powiedzcie, że czujemy się doskonale.

Przykra niespodzianka spotkała jednak liczną grupę osób jaka oczekiwała zwycięzców balonowych na peronie dworca Głównego. Obok kilku pilotów zebrało się tu sporo publiczności. Uzbrojone w piękne wiązanki kwiatów i jeszcze piękniejsze uśmiechy panie z prawdziwym smutkiem opuszczały peron, kiedy oznajmiono im, że lotnicy wysiedli na dworcu Wschodnim.

OFICJALNE WYNIKI

Według oficjalnych danych kierownictwa zawodów o puhar Gordon-Bennetta

pierwsze miejsce w zawodach zajęli kpt. Zbigniew Burzyński i por. Władysław Wysocki na balonie „Polonia 2" osiągając odległość w prostej linji od Warszawy 1.650 klm. 466 mtr., utrzymując się w powietrzu 57 godzin 54 min. szybkość lotu wynosiła 20 km. 120 mtr. na godz.

drugie miejsce zajął balon „Warszawa 2" z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak, osiągając odległość 1.567 km. 131 mtr. czas lotu wynosił 46 godz. 52 min. szybkość 33 klm. 440 mtr. na godzinę.

trzecie, czwarte i piąte miejsce zajęły kolejno: „Belgica", „Erich Deku" Niemcy i „Kościuszko" Polska.

szóste miejsce zajął balon „Toruń" Holandja, osiągając odległość 1.017 km. 804 mtr.

siódme miejsce balon „Maurice Mallet" Francja osiągając odległość 758 klm. 49 mtr.

ósme miejsce balon „Lorraine" Francja, osiągając odległość 731 klm. 290 mtr.

dziewiąte miejsce „Bruxelles" Belgia osiągając odległość 672 klm. 802 mtr.

dziesiąte miejsce „Zurich 3" Szwajcarja, osiągając odległość 582 klm. 776 mtr.

jedenaste miejsce „Alfred Hildenbrandt" Niemcy osiągając odległość 570 klm. 607 mtr.

dwunaste miejsce „Deutschland" Niemcy, osiągając odległość 550 klm. 474 mtr.

trzynaste miejsce „U. S. A. Navy" Stany Zjednoczone, osiągając odległość 534 klm. 928 mtr.

Min. Koc i gen. Orlicz-Dreszer

u prezydenta Roosevelta

WASZYNGTON (PAT) — Charge d'affaires Sokołowski przedstawił prezydentowi Rooseveltowi w Białym Domu ministra Koca i gen. Orlicz-Dreszera. Min. Koc wręczył prezydentowi zbiór minjatur pendzla Szyka, przedstawiających sceny z życia Washingtona.

Następnie gen. Dreszer udał się na cmentarz narodowy w Arlington, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przy ceremonji tej obecny był generał komenderujący fortu Meyers oraz oddział artylerji, który dał 15 salw. Wieczorem minister Koc i gen. Orlicz-Dreszer powrócili do Nowego Jorku.

Rokowania polsko-gdańskie

zbliżają się do pomyślnego zakończenia

Toczące się od kilku tygodni w Gdańsku pertraktacje polsko-gdańskie weszły w ostatnią fazę, dotyczącą wykorzystania przez Polskę portu gdańskiego.

Prasa niemiecka podnosi, iż w trakcie rokowań delegacja polska zrezygnowała z wysunięcia kwestji unifikacji waluty wolnego miasta z walutą polską. Wskutek tego stanowiska strony polskiej projektowane uprzednio spotkanie prezesów polskiej i gdańskiej instytucji emisvinej nie dojdzie do skutku.

W kołach delegacji polskiej słychać, iż w sprawie polsko-gdańskich stosunków walutowych oczekiwać należy miarodajnego oświadczenia i wyjaśnienia ze strony polskiej. Oświadczenie to nastąpić ma po powrocie ministra Skarbu prof. Zawadzkiego z Genewy i po rekonstrukcji gabinetu polskiego.

W kwestji wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę delegacja wolnego miasta stoi na stanowisku całkowitego równouprawnienia portu gdańskiego z portem w Gdyni bez żadnych ułatwień i przywilejów dla portu gdyńskiego.

Projekt ustawy

o izbach pracy w Sejmie

Wśród projektów ustaw, które w nadchodzącej sesji mają być wniesione do Sejmu, znajduje sie projekt ustawy o izbach pracy. Ministerstwo opieki społecznej ukończyło już prace nad projektem. Przewidziane są przymusowe składki robotników na utrzymanie izb pracy.

Niezwykły rekord rozwodowy

CZERNIOWCE (PAT) — Pewnego rodzaju rekord osiągnął trybunał w Chocimiu, który udzielił rozwodów 136 parom małżeńskim w ciągu jednego dnia. W dniu tym zebrał się przed lokalem sądu tłum, złożony z 600 osób zainteresowanych, jako strony, lub powołani na sprawy rozwodowe świadkowie.

Gazy trujące ulatniają się z ziemi

KRÓLEWIEC (PAT) — Prasa litewska donosi, że w miejscowości Staczuny, pow. sejnańskiego zauważono, iż z ziemi wydostają się gazy, które są tak gryzące, iż wokół roślinność jest spalona, zaś ptactwo bydło pada zatrute gazem.

Podobno już przed 20-tu laty w tem samem miejscu w czasie kopania studni 4 ludzi zmarło wskutek zatrucia gazami.

Wesoły Kącik

SKNERA

Dlaczego Kuba Rabat przedstawia się kobietom, jako poeta? Żeby go to taniej kosztowało.

— Poeta ma wygodę — tłumaczy Kuba kolegom. — Poeta mówi ukochanej: „Dam ci gwiazdkę z nieba, ptasiego mleka ci nie pożałuję, z tęczy ci zrobię suknię"... On jej daje tylko takie rzeczy, których nie można dać. I to go nie kosztuje ani grosza.

I gdy Kuba Rabat znajdzie się sam na sam z kobietą, odrazu uprzedza:

— Poeta jestem. Gwiazdkę z nieba ci dam, ptasie mleko ci dam...

— Dobrze! — upiera się nieraz niewiasta, która zna sknerstwo Kuby. — Gwiazdkę z nieba? Niech będzie. Dawaj pan.

Kuba uśmiecha się wtedy słodko.

— Jak tylko będzie eksport gwiazd z nieba, na pewno pani dam. Narazie na rynku niema.

— No to daj pan ptasiego mleka.

Kuba uśmiecha się jeszcze słodziej.

— Dzieciak pani jesteś. Który ptak da się wydoić?

—Więc poco pan gada i obiecuje?

— Mnie wolno. Poeta jestem. W poezji się zawsze daje coś takiego, czego nie można dać.

* * *

Kuba jest sknerą nietylko w miłości. Wogóle nie lubi dawać.

Siedzi naprzykład w kawiarni. Jakaś starsza pani zbiera wśród gości ofiary dla biednej rodziny, którą gospodarz chce wyrzucić z mieszkania.

— Niech pan coś ofiaruje — prosi kwestarka. — Tam nędza aż piszczy. Od trzech lat nie płacą komornego.

— Wielkie coś — wzrusza ramionami Kuba. — Ja już siedem lat nie płacę komornego, a na mnie nikt nie zbiera ofiar.

Kwestarka odchodzi.

— Panie Kuba! — dziwi się znajomy, który słyszał tę rozmowę. — Pan już od siedmiu lat nie płaci komornego?

— Ani grosza!

— Niemożliwe.

— Daję panu słowo honoru.

— Dlaczego pan nie płaci?

— Co znaczy dlaczego? Komu mam płacić? Ja mieszkam w swoim własnym domu.

* * *

Kuba ma psa. Nie dla przyjemności, tylko żeby pilnował mieszkania. Ale martwi go, że pies żre, jak koń. Dużo kosztuje.

— To jest coś okropnego! — narzeka Kuba. — Ten pies poprostu łyka co mu dać. Nawet nie zgryzie.

Pewnego razu Kuba przyszedł do kawiarni rozpromieniony.

— Znalazłem sposób na mojego psa — oświadczył znajomym.

— Jaki sposób?

— Bardzo prosty. Ja mu teraz będę dawał kiełbasę na sznurku. Pies połknie kiełbasę, ale sznurek ja zatrzymam. I sobie poczekam aż pies zaśnie. Jak on już będzie spał, to pociągnę za sznurek i wyciągnę mu delikatnie kiełbasę. A nazajutrz mu dam tę samą. Potem znów wyciągnę. Jedną kiełbasą, ja go będę mógł karmić miesiąc.

Napoleon Sadek.

Pełna Tabela Loterji

I ciągnienie

wygrane pocieszenia po 50 zł.

81 23 26 20 39 2 224 433 502 618 790
832 95 908 10 61 70 1055 71 130 223
318 23 48 77 453 74 506 12 60 717 20
835 59 930 2180 429 587 95 644 784 97
831 920 62 71 3012 234 67 343 73 469
531 681 743 83 804 27 33 57 979 4020
29 88 99 165 333 540 45 723 46 58 848
5102 6 9249 85 308 10 13 21 41 64 72
546 814 960 73 6009 15 148 270 452 96
529 59 946 63 7165 425 40 88 529 642
726 875 933 67 8066 132 242 71 79 326
53 95 461 533 80 665 67 710 72 839 990
9003 42 86 136 279 602 26 81 89 790
939 58

10164 222 356 617 47 740 816 79 96
900 1111 876 229 41 270 71 539 70 78
797 805 72 90 910 46 88 12015 33 78
127 309 412 43 96 538 56 79 620 98 746
57 917 13065 72 157 246 372 462 577
617 81 764 902 68 14019 185 338 72
400 54 521 613 836 9 7469 86 15004 29
30 33 75 120 24 41 46 67 243 90 310
27 45 56 543 624 45 66 762 87 890 901
25 68 82 16064 65 184 91 305 19 36
442 47 57 70 665 763 17029 47 253 315
74 434 519 26 46 63 708 806 59 919 73
76 18131 91 93 280 343 442 571 615 95
790 809 85 19064 123 83 375 92 96 511
64 78 93 617 33 732 84 86 99 823 37 77

20195 267 353 458 507 52 640 706 28
75 92 655 57 77 8 9 980 86 21222 47 61
307 31 81 412 20 89 509 76 81 617 18
91 705 32 847 22054 169 220 99 486 501
660 73 582 834 61 916 43 23053 67 111
15 282 503 74 76 695 809 25 57 925
24082 147 71 247 71 399 412 6 373 685
818 65 76 86 97 953 77 25318 22 541 82
89 611 50 74 97 703 4 841 57 70 928
66 26063 86 154 80 324 78 408 502 602
754 971 27104 89 231 23 372 69 458
517 629 92 724 25 60 844 995 28077 132
91 272 326 73 94 405 505 55 97 651 74
875 98 909 81 83 29132 244 326 451 513
69 630 706 40 76 828 982 97

30008 60 84 403 525 29 666 72 98 782
896 939 40 31001 20 50 110 79 295 326
42 4588 669 773 813 51 911 79 32006
53 110 323 30 74 427 567 637 724 967
33217 89 316 49 97 417 506 82 97 674
78 95 917 34001 36 93 104 61 89 214
15 410 75 88 531 33 44 605 763 968
35029 56 59 101 42 71 262 356 416 17
42 66 75 83 97 610 51 76 3805 6 16 31
930 36 016 47 168 218 311 430 581 699
712 27 86 837 43 99 93 358 59 78 98
37126 44 62 93 219 92 318 74 95 413
38009 78 123 213 32 346 86 548 63 712
25 93 808 14 89 99 39080 137 277 340 44
417 39 40 521 38 618 831 57 931 66 91

40037 51 195 236 86 314 35 79 401 81
96 561 671 925 41043 142 57 302 7 28
49 74 128 56 62 597 603 44 99 786 804
13 42287 319 28 429 520 22 23 86 629
41 54 786 857 980 43145 53 306 90 555
57 99 628 804 24 53 89 964 88 44075 86
149 83 85 305 6 451 93 595 652 831
45012 57 58 138 89 265 76 97 328 71 85
96 404 32 669 86 749 836 39 936 46041
121 265 83 313 32 37 55 409 28 40 75
615 45 805 47070 168 94 278 328 37 541
605 46 61 735 57 91 859 72 99 942 48043
135 56 218 19 54 56 81 482 87 543 612
734 64 77 821 28 954 80 89 49094 164
231 48 60 62 347 547 612 725 821 52 56 62

50045 68 110 50 300 32 411 576 751 85
875 910 69 75 51064 278 341 50 576 92
620 725 48 84 85 830 72 99 937 61 52007
10 81 218 327 411 29 63 662 823 34 79
928 41 53084 151 64 85 208 47 314 24
478 88 510 14 90 665 69 775 826 965 82
54136 84 85 225 62 92 331 42 67 408 653
801 916 73 55071 198 415 67 630 35 857
58 81 56019 53 87 138 73 347 97 485 514
646 55 89 90 743 47 801 44 62 80 912
48 73 57032 117 56 300 27 681 773 869
58048 141 204 23 345 74 90 445 516 44
47 83 97 610 23 788 95 804 70 918 59009
82 86 111 23 29 290 363 80 409 26 98
551 60 600 7 24 719 51 801 33 54

60119 51 53 68 213 24 369 403 13 550
63 752 859 71 922 61027 74 184 428 98
526 29 603 754 60 881 914 95 62044 91
137 217 322 33 454 86 525 33 645 47 767
877 91 987 63056 64 86 137 55 281 323
44 408 45 510 99 646 50 705 15 865
64006 43 69 152 93 236 348 403 500 7
606 931 47 65116 55 371 434 62 590 98
659 61 727 41 914 63 93 66068 113 37
206 52 357 428 33 48 570 656 704 936
50 67051 113 33 236 84 303 5 460 504
60 622 727 84 880 915 92 68022 134 49
74 76 87 276 320 67 95 435 44 574 664
786 841 919 69038 76 130 95 264 98 304
522 613 19 92 751 843 82 929 52 62 93

70041 142 273 389 407 13 37 69 93
620 33 59 61 77 700 23 43 60 820 96 921
71063 73 77 621 736 47 56 72009 26 79
86 102 21 210 386 91 429 51 67 79 568
735 994 73156 92 217 73 304 6 21 24 66
81 403 583 617 720 45 869 909 20 60 67
92 74012 61 98 101 268 318 72 462 511
24 93 642 81 762 805 75016 29 101 59 82
215 26 98 369 413 74 539 620 717 79 85
93 893 916
76011 81 96 158 290 313 54 419 42 512 13
83 685 782 827 54 911 77202 302 43 403
7 24 39 69 573 602 10 783 819 30 84 78042
47 79 182 219 420 581 93 95 670 765 91
862 927 79013 26 112 29 39 268 330 406
17 552 623 53 61 64 82 765 96 816 38 61
96 919 91 96

80048 60 82 202 16 33 305 447 51 55
84 602 84 817 42 64 70 901 44 81151 89
243 381 69 81 88 89 96 670 736 801 18 76
78 82077 198 250 76 98 337 61 401 56 582
736 921 36 45 57 86 83115 20 33 217 29
312 15 34 432 36 50 87 93 592 751 70 806
40 59 84004 118 43 339 403 35 63 501 25
700 840 73 78 903 85054 60 73 187 98 204
17 38 73 405 541 77 91 611 67 71 800 8
50 923 35 49 86073 311 14 501 49 54 602
8 755 816 94 947 64 87042 84 173 200 45
407 513 60 69 601 81 96 700 67 88 981
88033 178 205 37 52 70 346 70 419 53 566
623 39 73 79 84 742 60 842 974 89029 151
222 88 340 84 99 421 594 95 662 66 81
785 809 925

90010 36 39 48 58 211 38 93 372 81 87
717 26 889 920 45 49 91094 170 84 360 478
680 700 60 81 82 893 918 29 92074 80 114
27 258 321 527 97 615 34 729 65 820 52
933 43 55 76 93037 62 107 62 76 281 451
568 99 710 95 881 98 910 47 87 96 94000
32 45 114 36 46 50 404 604 23 26 755 83
908 95003 31 110 21 65 82 273 419 56 59
62 572 676 700 3 29 30 838 48 917 42 960 0
24 56 74 156 63 290 321 25 401 75 648
701 9 26 55 74 899 908 97063 275 86 301
40 69 81 535 54 55 56 608 44 45 49 757
58 831 98042 48 170 251 394 400 45 49
518 690 758 824 37 99023 165 271 91 489
633 69 75 90 769 919 52 79

100003 31 165 209 12 397 412 29 42
602 20 746 74 930 99 101017 253 304 41
444 55 504 14 607 47 70 745 936 38 67
102006 576 607 62 713 872 74 80 905 31
69 103516 87 605 72 758 63 75 94 846 998
104008 122 34 74 81 89 218 81 308 17 26
31 72 431 41 77 550 703 28 31 81 869 977
105169 266 80 557 691 707 821 73 106097
127 227 49 313 420 595 98 657 78 95 754
63 17 44 46 107051 166 55 212 53 77 424
99 536 56 605 26 45 754 63 917 44 46
109136 56 95 224 42 47 50 414 41 511 36
66 614 66 716 834 936 46 57 87 109010
38 60 64 73 106 62 204 47 467 504 9 44
51 49 54 724 59 858 956

110118 405 44 684 716 25 870 920 36
82 111093 151 53 67 281 307 453 539 642
49 53 79 857 60 995 112101 229 317 48
459 538 679 89 815 918 22 63 113224 63
387 409 34 65 79 527 34 95 862 78 79
114053 124 65 80 236 328 471 87 518
25 99 608 30 43 731 65 806 943 96
115037 75 137 45 73 92 428 554 616 23
61 745 54 85 809 10 71 81 88 912 92
116050 63 143 44 93 214 402 63 70 96
651 97 723 24 826 994 117017 20 52 364
75 82 420 48 549 659 61 68 752 824
59 950 118010 15 133 61 62 84 207 16
49 83 367 77 83 474 508 35 48 604 870
81 986 119085 120 221 39 364 76 582
95 652 981

120015 141 66 73 204 19 29 36 384
480 669 96 731 65 75 92 824 64 90 915
121025 111 231 40 395 406 520 32 64
73 86 608 35 798 816 32 74 920 32
122217 99 308 21 61 418 51 88 516 30
50 56 626 68 79 810 21 55 59 96 921
123094 364 500 17 24 48 675 719 29
46 82 815 52 981 93 124018 69 75 120
286 306 421 500 64 603 44 713 20 801
24 60 97 921 63 125026 71 93 104 32
221 45 381 638 99 716 98 831 56 918
26 126008 15 90 220 22 90 341 75 410
525 70 645 47 61 65 813 71 127002 56
101 8 14 34 68 243 65 329 57 64 501
9 17 739 41 80 823 950 72 128037 80
98 237 55 69 389 525 50 54 69 96 617
701 20 92 845 941 96 129013 59 126
203 304 17 18 29 89 418 38 55 592 620
762 862 99 925

130032 55 144 49 67 223 323 86 99
403 22 29 594 622 725 91 95 865 947
131003 127 72 77 208 308 432 564 626 28
30 52 748 807 10 942 96 132157 99 213
82 319 455 63 87 590 646 934 133054
168 89 91 237 42 357 94 447 49 60 531
51 631 44 98 772 873 908 14 134060 110
59 89 241 58 330 419 56 62 511 40 68
608 78 746 80 860 913 62 98 135030
75 78 186 96 221 54 99 303 28 48 81
89 400 536 43 69 774 830 901 27 86
136041 54 86 249 51 397 442 46 732
38 65 982 137000 51 185 222 33 47 63
310 26 37 43 580 697 712 95 869 967
89 138035 50 75 112 53 58 92 211 39
359 72 569 620 749 81 843 69 139018
26 137 68 252 55 86 95 304 57 78 457
569 99 673 722 49 85 802 954 90

140003 14 18 22 174 224 79 309 469
621 23 32 54 81 790 899 984 141138 44
53 63 282 305 435 66 98 555 668 713
99 856 60 941 89 97 142151 316 33 47
60 88 404 25 81 549 57 99 600 1 11 97
767 74 823 941 57 143134 75 308 64
96 414 94 95 625 36 39 728 78 97 878
927 77 144012 52 73 90 92 202 54 71
408 542 620 51 715 30 37 84 839 944
145272 320 50 82 96 417 33 95 98 532
37 43 659 81 96 702 66 90 97 864 91
9 9961 65 146014 20 127 315 39 91 439
655 74 91 702 34 817 71 976 147004 10
73 98 121 43 83 237 59 72 329 402 61
558 88 65 9820 148025 91 105 38 43 305
12 425 68 70 522 71 74 687 751 847
149010 28 89 134 56 219 36 378 443 553
685 747 51 894

150100 65 94 429 41 514 742 844 57
69 910 56 68 151002 35 40 43 208 331
413 31 82 522 52 603 62 79 85 86 709
39 80 884 952 82

152033 69 95 112 48 230 48 57 351 474
500 818 98 969 153046 47 86 216 432 604
33 89 815 926 154014 41 213 15 306 54
71 72 81 94 556 68 621 26 53 60 730 834
93 933 155075 188 96 213 20 327 83 480
86 542 69 83 631 36 75 89 787 156198 234
465 560 774 90 810 71 157082 107 34 43
268 325 86 403 665 93 765 92 967 158038
52 203 46 322 44 86 89 93 94 408 628
904 65 81 88 96 159002 13 16 22 65 179
382 442 64 512 26 66 644 862 938

160010 114 25 239 55 84 332 48 64 90
430 96 733 938 161062 116 46 48 271 323
442 72 74 550 622 41 53 57 58 62 852 84
910 53 162017 52 98 167 263 360 419 42
80 636 56 730 39 843 991 163004 16 43
97 123 26 46 88 254 99 407 49 630 39
89 702 64 807 85 987 164017 143 316 31
83 86 96 428 31 581 731 98 869 964 165032
54 99 108 21 80 201 42 341 45 54 62 63
424 29 48 62 76 615 728 836 964 69
166016 67 111 29 296 330 65 440 61 574
741 69 803 52 923 33 52 62 167015 21
47 92 187 284 320 86 415 517 27 745 48
61 907 25 34 66 168037 139 47 256 488
534 79 611 78 783 923 66 79 169086 93
421 29 546 90 99 631 50 738 43 99 805
11

170010 51 150 245 62 74 89 97 357 94
413 549 660 729 80 802 984 171177 81
201 24 312 17 60 504 16 45 619 39 74
848 77 927 172083 127 369 455 96 615
51 724 91 866 926 77 173175 213 20 422
65 88 693 701 702 48 91 880 954 174063
144 51 58 234 388 401 72 76 528 83 621
70 95 780 874 999 175078 151 62 81
219 26 30 62 72 84 321 63 422 523 82
651 59 97 774 81 95 830 936 43 85 176030
55 108 30 63 70 230 36 380 423 32 33 548
610 810 13 21 927 177005 29 101 71 243
68 301 41 464 566 628 41 76 94 707 34
71 925 34 93 178004 13 84 423 559 714
961 179024 42 74 104 37 356 531 634 743
97 867

180018 47 52 63 116 43 58 61 255 57
81 425 559 67 84 618 99 772 80 887 906
24 69 80 181061 132 37 82 344 424 44 81
521 58 642 94 706 17 903 10 32 83 182068
75 232 96 341 73 401 34 590 9 661 84
721 46 72 90 872 959 63 82 1830[illegible] 92
441 63 546 638 5 280 759 884 960 78
184084 94 192 219 53 310 86 444 51 664
71 95 747 831 85 908 74

W cztery oczy

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

„Niech powie czem ją skrzywdziłem

a przysięgam, że zło naprawię"

P. „Jur" pisze nam:

„Poznałem jedną pannę która mi się podobała lecz ze względu na to, iż byłem i jestem po dzień dzisiejszy takim człowiekiem, który nie zniósłby różnicy majątkowej między mężem a żoną (a tak jest w tym wypadku) z poznaną przeze mnie panią. (imię podam tu Panu Redaktorowi to, którem ja nazywałem — „Dzida"), postanowiłem przestać się widywać. Uważałem, że nie mogę marzyć o takiej żonie, a z drugiej strony choć wiedziałem, że przecież o małżeństwie nie może być mowy (ja biedny urzędnik — ona córka obywatela) więc dużo cierpiałem.

Zapomniałem już o tem po kilku latach, aż tu pewnego razu dowiaduje się od kolegi, że widział się z nią i że chciała się zobaczyć ze mną.

Gdy nadchodziło spotkanie, byłem tak zdenerwowany, że formalnie nic nie widziałem. Pani Dzidy nie poznałem. Zmieniła się przez okres 4-letniego niewidzenia się, ale za to ona poznała mnie, gdyż jak mi oświadczyła, nie zmieniłem się dużo. Spacerowaliśmy długo z sobą, opowiadając wszystko o sobie i dowiedziałem się rzeczy przykrej, t. j. że wyszła zamąż nieszczęśliwie i że musiała się rozejść z mężem. Cały matki i jej majątek stracił p. małżonek.

Panie Redaktorze, byłem szczęśliwy jej nieszczęściem. Ale tu przyszło znowu coś innego.

Intrygi rodziny mojej, która starała się wszelkiemi najpodlejszemi sposobami rozłączyć nas z sobą. Ja nie dawałem się tym niegodnym, walcząc z nimi, nie tylko póki pracowałem, lecz i jak straciłem pracę. Moja Dzida okazała mi dużo szczerości i współczucia, ale ja tu zacząłem być niegodzień jej dobroci. Zacząłem ukrywać przed nią pewne chociaż na pozór drobne fakty.

Moja Dzida gdy się później dowiedziała prawdy od mego szwagra, który jest najgorszym intrygantem wogóle w świecie, zrobiła mi wymówki i zaczęła stronić ode mnie, dając wiarę intrygom mojej rodziny.

Panie Redaktorze, kocham Dzidę strasznie i nie mogę sobie wyobrazić życia bez Dzidy. Miłość moja nie jest miłością młodzieńca, gdyż mam 30 lat Dzida również mnie kocha, ale co się stało, że nastąpiła w niej tak gwałtowna zmiana, że uwierzyła bredniom mej matki ojca, sióstr i dalszej rodziny. Nie chce mi nic powiedzieć w tej sprawie, więc proszę Pana Redaktora, aby był łaskaw przemówić do niej. Niech mi powie, com zrobił złego. Ja przysięgam, że naprawię jeśli co zrobiłem i poniosę najgorszą karę za to. Radź mi Panie Redaktorze, co mam robić aby odzyskać moją Dzidę".

•

Proszę Pana, ja tu nie mam doprawdy nic do „przemawiania" do p. Dzidy, bo jej postępowaniu wcale się nie dziwię. Mogę natomiast „przemówić" do Pana, mianowicie, rzec Panu, że kłamstwo to wogóle pierwszy krok do zbrodni a kłamstwo między zakochanymi to grzech najcięższy. W miłości wolno wszystko, tylko nie kłamać. Kłamstwo jest takim samym zabójczym jadem dla miłości, jak zazdrość. Okoliczność, że Pan kłamał w drobiazgach, najzupełniej Pana nie uniewinnia. Nie jest ważne, czy się kłamie w rzeczach drobnych czy ważnych. Kłamstwo jest złe, jako takie, bo kto potrafi kłamać w drobiazgach ten traci zaufanie a zaufanie jest podstawą miłości. Gdy p. Dzida się przekonała że Panu wierzyć nie można, nic dziwnego, że uwierzyła temu, co mówiła rodzina Pańska, choćby Pan temu stokrotnie zaprzeczał. Rada dla Pana jest jedna: paść na kolana przed p. Dzidą i przysiąc jej solennie, że Pan nigdy w życiu więcej nie skłamie nawet w najmniejszym drobiazgu.

Wrzesień
27
Piątek
Adolfa

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu.

Szczypiórniak

W ubiegłą środę rozegrano dalsze mecze o mistrzostwo klasy A. w szczypiórniaku w ktorych Makkabi pokonała po zaciętej grze Wawel w stosunku 6:3, będąc drużyną technicznie lepszą. Mecz Cracovia—Garbarnia nie odbył się z tego powodu, że Cracovia odmówiła stawienia się do rozgrywki, motywując to tem, że dostała pismo od KOZGS-u [illegible] o meczu treningowym przed zawodami Kraków—Niemcy. Wobec tego, że sędzia tych zawodów p. Löwenstein był innego zdania, odgwizdał te zawody jako walkower dla Garbarni. Co do meczu Polonja—Sokół to nie odbył się on, gdyż Sokół już definitywnie wycofał się z dalszych rozgrywekł oddając punkty walkowerami.

Tabela mistrzestw przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	St. bramek
Makkabi	6	12	29:7
Garbarnia	5	8	21:6
Wawel	5	6	20:9
Cracovia	5	4	10:15
Polonia	4	2	8:15
Sokół	10	2	6.47

W tabeli są uwzględnione walkowery oddane przez Cracovię za wystawienie nieuprawnionego do grania w barwach Cracovii Sycza.

Strajk w pralni Czystość

Wczoraj rano wybuchł strajk w pralni „Czystość" w Podgórzu, przy ul. Dąbrowskiego.

Jak nas informuje Z. Z. Z. w Krakowie firma „Czystość", chce obniżyć płace robotników, które i tak są bardzo niskie, o 15%.

Zaznaczyć należy, że w zbliżającym się sezonie zimowym robotnicy pracują tylko po 4 dni w tygodniu, wobec czego przy obecnej płacy robotnicy tejże pralni nie są w stanie końca z końcem związać.

Według informacji Z. Z. Z. wszyscy robotnicy krakowscy zdecydowani są poprzeć robotników strajkujących w walce o byt aż do zwycięstwa, a w razie dalszego oporu pralni „Czystość", wezwać cały świat pracy Krakowa do zbojkotowania tejże firmy dla zamanifestowania swej solidarności ze strajkującymi. Tyle Z. Z. Z.

My z naszej strony uważamy, że pralnia „Czystość" nie dopuści do tej ostateczności i postara się jaknajrychlej konflikt ugodowo załatwić.

Echa pożaru przy ul. Łokietka

Jak już wczoraj donieśliśmy w nocy wybuchł olbrzymi pożar w zakładzie artystyczno-stolarskim Joachima Steinberga i Synowie przy ul. Łokietka w Krakowie.

Zawezwana straż pożarna przybyła na miejsce w sile 3 plutonów i ogień po dwugodzinnej akcji ugasiła.

Pastwą pożaru padły dwie szopy drewniane wraz z 40 warsztatami stolarskiemi i narzędziami, 10 portali sklepowych, 2 bramy magazynowe, 14 ławek kościelnych i inne wyroby stolarskie, ogólnej wartości 8.000 złotych.

Zakład Steinberga nie był nigdzie ubezpieczony.

Zastrzelenie przemytnika

Na terenie gminy Bobrów przeszedł przez zieloną granicę z Polski do Czechosłowacji Andrzej Janowiak z Lipnicy Wielkiej niosąc przemycany nabiał. Gdy mimo wezwań strażników czeskich Janowiak nie zatrzymał się i uciekał nadal, padła salwa. Zwłoki przemytnika pochowano w Czechosłowacji.

Epilog strzelaniny na ul. Senackiej w Krakowie

W nocy dnia 17 kwietnia br. przeszył powietrze w okolicy plant koło ul Senackiej w Krakowie huk strzału.

Nieliczni przechodnie z przerażeniem poczęli chyłkiem przemykać się przez planty, sądząc, ze może jakiś złoczyńca wydostał z obok mieszczącego się więzienia św. Michała i że zapomocą wystrzału rewolwerowego strażnik więzienny zawiadamia otoczenie o jakimś nadzwyczajnym wypadku.

Tymczasem tak nie było. W więzieniu był spokój Tylko w ciemnym odcinku plant obok ul. Senackiej toczyła się zacięta walka.

Walka o życie. Kilku ludzi starało się za wszelką cenę ubezwładnić człowieka z wyciągnię tym rewolwerem. Walczący zbici w jedną grupę raz po raz odskakiwali od siebie, by za chwilę z większą zaciętością rzucić się w wir walki. Walka ta skończyłaby się o wiele gorzej, gdyby nie policja, która zlikwidowała zajście.

Dopiero teraz okazało się, że była to awantura jakich wiele.

Palacz, Jan Walencik, zamieszkały w Krakowie przy ul. Podzamcze 8, przechadzał się plan tami obok ul. Senackiej.

W pewnej chwili ze strony przeciwnej nadszedł niejaki Konarski, zamieszkały przy Al. Krasińskiego 17. Wraz z Konarskim szli dwaj jego znajomi.

Walencik wywołał z nimi awanturę, czasie której wyciągnął rewolwer, z którego oddał strzał do Konarskiego. Jednak strzał na szczęście nie był celny. Wywiązała się walka, którą zlikwidowała policja.

Wczoraj za czyn ten stanął Walencik przed sądem okręgowym karnym w Krakowie.

Celem przesłchania dodatkowych świadków rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Proces karny em. naczelnika poczty

Zdzisław Zoellner 57-letni emer. dyrektor poczty w Liszkach ma duże ambicje. W listopadzie ub. r. a wszelką cenę, a raczej za cenę 300 zł. ofiarowywanych sekretarzowi gminnemu Ludwikowskiemu w Piekarach, chciał zostać wójtem tej gromady, a kiedy mu się to nie udało, chciał odegrać poważną rolę w wyborach sołtysa i półsołtysa we wsi Liszki w pow. krakowskim.

W tej ostatniej gromadzie na stanowisko sołtysa kandydowali Piotr Steczka i B. Michalec. Zoellner rozwijał agitację ze Steczką, a ponieważ w gromadzie tej poważny głos posiada niejaki Kowalik, postanowił „przekabacić" go na stronę zwolenników Steczki. W tym celu zaprosił Kowalika na libację do siebie do domu, a potem do restauracji Steczki, obiecując 100 złotych za głosowanie za Steczką. Kowalik zażądał zaraz pieniędzy, a kiedy Zoelner oświadczył mu, że da mu 100 zł. po wyborach, Kowalik doniósł o usiłowanem przekupstwie policji.

W wyniku Zoellner zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie, odpowiadając za oba usiłowane przestępstwa.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił os. Zoellnera od winy i kary.

Usiłował przekupić naczelnika Izby Skarbowej w Krakowie

Na wokandzie sądu okręgowego karnego w Krakowie znalazła się niecodzienna sprawa.

Na ławie oskarżonych zasiadł Włodzimierz Paul z Jaworowa, oskarżony o usiłowane przeku pienie naczelnika wydziału personalnego w krakowskief Izbie Skarbowej.

Osk. Włodzimierz Paul listem z dnia 15 marca br. obiecał naczelnikowi wydziału personalnego Izby Skarbowej w Krakowie p. Duli kwotę złotych 500 wzamian za mianowanie Paulego urzędnikiem skarbowym. Naczelnik Dula list skierował do prokuratury, która wygotowała Paulemu akt oskarżenia.

Rozprawę wczorajszą odroczono.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Proces apelacyjny szantażystów prasowych

Głośnem echem odbiła się sensacyjna kilkunastodniowa rozprawa przeciwko szantarzystom prasowym uprawiającym szantaż na łamach „Wolnego Słowa" i „Głosu Publicznego" — dziś już zupełnie zlikwidowanych.

Dnia 5 lutego br. zapadł wyrok w krakowskim okręgowym sądzie karnym, mocą którego zostali skazani:

Franciszek Łoboda, wydawca „Głosu Publicznego" na 5 lat więzienia i na utratę praw przez 8 lat, Zygmunt Laksberger, wydawca „Wolnego Słowa" na 3 lata więzienia i na utratę praw przez 6 lat, Józef Kuczyński na 15 miesięcy więzienia, dr. Norbert Knoebel na 1 rok więzienia, Władysław Chrystjani na 10 miesięcy więzienia, na utratę praw przez 2 lata, Edmund Zduleczny na 10 miesięcy więzienia i na utratę praw przez 3 lata, Edward Gronuś na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem warunkowem kary na 3 lata, Tadeusz Hofman na 6 miesięcy więzienia, Emil Kwaśny na 15 miesięcy więzienia, Henryk Stark na 1 rok więzienia i na utratę praw przez 3 lata, Paweł Notman na 6 miesięcy więzienia, dr. Tadeusz Derenowski na 6 miesięcy więzienia, z warunkowem zawieszeniem kary na dwa lata.

Ponieważ spowodu choroby na ową rozprawę nie zjawił się Mojżesz Józef Silbiger, sprawę jego wyznaczono no późniejszy okres. Sprawa Silbigera była rozpatrywana również w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Silbiger został skazany na 8 miesięcy więzienia.

Od tego wyroku oskarżeni apelowali.

Wczoraj we czwartek rozpoczęła się trzydniowa rozprawa apelacyjna w Krakowskim sądzie apelacyjnym.

Trybunałowi przewodniczy sa. dr. Cieślewski wotują s.a. dr. Machalski i dr. Łaba, oskarża prokurator dr. Stawarski

Na ławie oskarżonych zasiadła cała szajka z wyjątkiem Silbigera który wyjechał do Holandji i osk. Starka, który na ropraw ie ayelacyjnej się nie zjawił.

Oskarżonych bronią adw.: dr. Gros, dr Steer, dr. Landau ze Lwowa, dr. Warenhaupt, dr. Aschenbrenner i dr. Jan Bardel. Powództwo cywilne wnoszą dr. Jan Rapaport i dr. Skorupski.

W dniu wczorajszym odczytano wyrok i protokół rozprawy poprzedniej. Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków: Rottera, Cichoniówny, Tworzydły, Herziga, Pietronia i adw dra Goldblatta.

Dziś w piątek odbędzie się przesłuchanie 11 świadków. W sobotę nastąpią wywody stron i wyrok.

Proces karny trzech pracowników kolej.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadli wczoraj na ławie oskarżonych robotnicy Jan Gawlik, Jan Sołtysik oraz Władysław Fiołka oskarżeni o spowodowanie przeszkody w komunikacji kolejowej. Tło sprawy jest następujące.

Dnia 9 maja 1935 r. oskarżeni przewozili wózkiem bagażowym 12 beczek masła. Nie przestrzegając przepisów przejeżdżali przez tory. W pewnej chwili nadjechał pociąg pospieszny nr. 304 który wjechał całym impetem na wózek. Wózek rozbił się, a Gawlik odniósł lekkie rany.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał wszystkich oskarżonych po 1 tygodniu aresztu.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Bobilewicz, oskarżał prok. dr. Duleba.

Wykolejenie się pociągu w Krakowie

Wczoraj późnym wieczorem pociąg towarowy nr. 65 jadący z dworca przetokowego z Krakowa w kierunku dworca osobowego między ulicą Kamienną a Warszawską najechał na torze 5-tym na stojące próżne wagony wskutek czego wykoleiło się 7 wagonów, które zostały uszkodzone.

Wypadku w ludziach nie było.

Teatr im. J Słowackiego

Piątek: „Henryk IV".
Sobota: „Jwan Groźny".

Cyrk Staniewskich

na Błoniach. 15 światowych atrakcyj, dziś w piątek 2 przedstawienia o 4.30 popoł. i 8.30 wiecz.

KINA

Adria: „Niebezpieczny flirt".
Atlantic: „Tajemnicza dama".
[illegible]: „Kaprys Hiszpanki".
Bagatela „Wiedeńska krew" i rewja „Tańce hulanki swawola".
Promień: „Nędznicy".
Stella „Świat się śmieje".
[illegible] „Urojeny świat".
Świt „Szopen, piewca wolności".
[illegible] „Dziewczęta w mundurkach"
Wanda: „Dla Ciebie tańczę".

RADJO

Kraków G. 15.15 Transm. z Warsz. 15.30 Arje operowe 16 Transm. ze Lwowa i Warsz. 18.30 Kobiety egzotyczne 18.40 Wiadomości bieżące 19.15 Transm. z Warsz. 19.25 Transmisja z Wiednia 22.10 Wiadomości sportowe 22.15 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g. 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76.

Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Zmiany w Śląskiem Seminarjum Duchownem

W związku z wydarzeniami w Śląskiem seminarjum duchownem mieszczącem się przy Alei Mickiewicza w Krakowie, o których donieśliśmy onegdaj dowiadujemy się, że dotychczasowy rektor tegoż seminarjum ksiądz prałat Maśliński przeniesiony został do Chorzowa

Ks. biskup Stanisław Adamski zamianował rektorem Seminarjum śląskiego Ojca Szymbora ze Zgromadzenia Ks Misjonarzy.

Groźny pożar przy ul. Mazowieckiej

Wczoraj o godzinie 3 nad ranem wybuch pożar przy ul. Mazowieckiej 108 w Krakowie, gdzie postwą pożaru padł dach domu mieszkalnego, kryty słomą należący do Andrzeja Rajtara, w domu tym zamieszkałego.

Wezwana straż pożarna po przybyciu na miejsce pożar po dwugodzinnej akcji ugasiła.

Szkoda wynosi około 900 zł.

Wypadku w ludziach i w inwentarzu żywym nie było.

Przyczyną pożaru była prawdopodobnie wadliwa budowa komina.

Dom był ubezpieczony w Tow. Ubezpieczeń „Florjanka". Dalsze dochodzenia w toku.

Ostrzeżenie.

Wczoraj rano zgłosił się do Redakcji „Czasu" jakiś jegomość podający się za Francuza i pop osił o pomoc w zwiedzaniu Krakowa. W chwili nieobecności współpracowniczki redakcji „Francuz" ów wyciągnął pannie z torebki weksel na kwotę 500 zł. z podpisami Jana Dąbrowskiego, Dra Antoniego Beaupre i Alicji Wróblewskiej, poczem ulotnił się.

Ostrzega się wszystkich przed przyjęciem lub eskontowaniem tegoż weksla.

Aresztowanie 10 chasydów

Donoszą z Jerozolimy że cadykowi z Góry Kalwarji, który bawi w Palestynie, zdarzył się incydent podczas którego cadyk omal nie został aresztowany.

Cadyk nie mając potrzebnego zezwolenia wszedł do Grobów Patrjarchów. Policjanci zepchnęli cadyka ze schodów. Wówczas chasydzi towarzyszący cadykowi pospieszyli mu z pomocą.

Policja zaatakowała chasydów aresztując 10 osób. Cadykowi udało się wyjechać do Jerozolimy.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2

Matka zamordowała syna

którego nie poznała po 16 latach rozłąki

Karol Mauzer, mając 16 lat wywędrował ze swej wsi rodzinnej, położonej pod Insbruckiem (Austrja) do Ameryki. Tam dorobił się znacznego majątku i obecnie po 16 latach rozłąki z rodziną postanowił wrócić do ojczyzny, by ujrzeć matkę i siostrę.

Chciał jednak matce zrobić niespodziankę. Nie napisał nic o swym zamiarze, tylko postanowił zajechać do karczmy, której właścicielką była jego matka, jako przygodny gość i dopiero nazajutrz po przybyciu gdy go matka nie pozna, oświadczyć jej, kim jest.

Zamiar ten też urzeczywistnił. Przybywszy do Insbrucka, Karol udał się pieszo po dobrze znanej drodze do karczmy. Późnym wieczorem przybył do wsi, zapukał do drzwi szynku. Na progu ukazała się jakaś piękna dziewczyna. Karol odrazu poznał ją, — była to jego siostra. Dziewczyna jednak go nie poznała. Karol bowiem w ciągu tych 16 lat kolosalnie się zmienił. Wywędrował z kraju jako mizerny, chudy chłopiec, a wracał jako zdrowy i rosły mężczyzna.

Mauzer poprosił o nocleg. Matka pomogła mu zdjąć płaszcz i zapytała, czy chce jeść kolację. Karol odpowiedział, że pokrzepił się już w Insbrucku. „Amerykanin" porozmawiał kilka chwil z właścicielkami karczmy i udał się do wyznaczonego dla niego pokoju, który miał być najlepszy w karczmie. Należał podobno do syna pani Mauzer, który był w Ameryce. Tak oświadczyła karczmarka, która w przybyszu nie poznała swego syna.

Przed przestąpieniem progu, swego pokoju Karol omówił z panią Mauzer cenę, sięgnął po nabity pieniędzmi portfel, chcąc zapłacić zgóry. Lecz karczmarka nie chciała przyjąć pieniędzy:

— Widzę, że pan jest amerykańskim miljonerem, mogę więc panu zaufać!

Karol wszedł do pokoju i zamknął za sobą drzwi, rzucił się na łóżko i natychmiast zasnął snem sprawiedliwego. Lecz pani Mauzer nie mogła zmrużyć oka. Nabity pieniędzmi portfel kusił ją. Ciągle widziała go przed oczyma. Wreszcie w umyśle jej zrodził się zbrodniczy plan. Postanowiła sprzątnąć przybysza ze świata i zabrać mu pieniądze. Zabije go, zwłoki przeniesie na gościniec i usunie z domu wszelkie ślady zbrodni. Nikt go przecież nie widział, jak tu przychodził, więc nie będą jej podejrzewać. Gdy zaś nazajutrz znajdzie się jego zwłoki na szosie, policja będzie przypuszczać, że padł on ofiarą grabieży.

Pani Mauzer obmyśliwszy wszystkie szczegóły zbrodni, wyciągnęła rewolwer, zakradła się do pokoju przybysza i zastrzeliła go, zabierając mu pieniądze. Zbrodni nie dokonała sama. Również i córkę zmusiła do brania udziału w mordzie.

Nazajutrz rano w karczmie zjawił się policjant i zapytał się pani Mauzer, czy ma krewnych w Ameryce.

— Mam tam syna, — odparła karczmarka.

Wówczas policjant oświadczył jej, że na drodze znaleziono zwłoki jakiegoś nieznajomego i że z jego paszportu wynika, że to Karol Mauzer.

— Czy to nie jest przypadkiem pani syn? — zapytał policjant.

Policjant nie otrzymał odpowiedzi. Karczmarka, usłyszawszy bowiem tę okrutną wiadomość, runęła nieprzytomna na podłogę. Nie można już było jej docucić, nagły atak serca pozbawił ją życia. Teresa zaś, córką karczmarki, zalewała się łzami. Dopiero gdy się nieco uspokoiła, zeznała wszystko. Opowiedziała, że nie chciała brać uudziału w zbrodni, że nawet chciała ostrzec przybysza, przed niebezpieczeństwem, lecz matka nie spuszczała z niej oka i trzymała przy sobie.

Dla sędziego śledczego było jasne, że Teresa nie brała czynnego udziału w zbrodni. Możeby i sąd wziął to pod uwagę i wydał łagodny wyrok. Lecz do procesu już nie dojdzie. Teresa bowiem w więzieniu pozbawiła się życia.

Coś dla Pani

Ostry wiatr jesienny nie zawsze wpływa zbawiennie na cerę pani. Niejednokrotnie po dłuższem przebywaniu na wietrze skóra na buzi staje się jakby opierzchnięta i chropowata. Jest to niebezpieczne, zwłaszcza dla pań o cerze suchej. Nie od rzeczy więc będzie zastosowanie pewnego sposobu, który utrzymuje gładkość cery. Postąpimy więc jak następuje: Do czystego, niewielkiego woreczka płóciennego wsypiemy trochę zwyczajnych otrąb pszennych, a następnie woreczek zanurzymy w przegotowanej, zimnej wodzie. Wyciskamy woreczek dotąd, dopóki woda nie zabieli się, poczem umyjemy w niej twarz i ręce. Taki nieskomplikowany zabieg oczyszcza doskonale skórę, tak że niepotrzebne jest użycie mydła, a pozatem skóra nabiera ślicznej gładkości i elastyczności, co zapobiega tak przykremu tworzeniu się zmarszczek. Zabieg ten możemy powtarzać przynajmniej dwa razy w tygodniu.

Jesień przynosi nam miłą nowinę z zakresu mody — otóż proszę pani modne są ciepłe, bardzo eleganckie i miłe kamizelki. W zakresie tym panuje niesłychana różnorodność pomysłów zarówno ze względu na krój, jak i na materjał oraz przybranie takiej modnej kamizelki. Nosi się więc kamizelki z rękawami, króciutkie kurteczki zapinane na jeden lub dwa rzędy guzów, nosi się kamizelki kraciaste z wyłogami, nosi się bardzo eleganckie pasiaste, nosi się przemiłe kamizelki z grubszych supełkowatych materjałów, przybrane skórą. Kamizelki bywają króciutkie do pasa, i bywają dość długie, zakrywając biodra — wtedy mają duże kieszenie i nosi się do nich szeroki, kolorowy pas skórzany. W zakresie przybrań, jakiemi ozdabia się te modne kamizelki panuje wielka rozmaitość. Przedewszystkiem więc — guzy. Najróżniejsze. Wspaniałe kule metalowe, płaskie pastylki, metalowe trójkąty, wytworne guzy drewniane i bambusowe — oraz fantazyjne i tak w tej chwili modne guzy skórzane. Pozatem zawsze znajdzie się okazja zastosowania pięknych klamer. Klamerki niewielkie a fantazyjne zastępują niejednokrotnie guzy. Ślicznie i efektownie wygląda np. kamizelka zapinana wysoko pod szyję na ozdobną klamrę.

Niewątpliwie panie docenią tę jesienną niespodziankę mody. Kamizelki nosimy do wełnianych spódniczek i angielskich bluzek. Są one takim właśnie szykownym, a niekosztownym drobiazgiem, na który każda z nas może sobie pozwolić. W ten sposób będziemy wyglądały modnie i nie będziemy marzły. Możemy także doskonale wykorzystać na kamizelkę jakąś okazyjnie nabytą resztkę aksamitu lub wełny, lub też przerobić w ten sposób nienoszoną suknię czy żakiet. Trzeba przytem wiedzieć, że jeśli kamizelka jest z rękawami, nadzwyczaj szykownie wygląda noszony do niej szalik na szyję, przewiązany pod brodą.

„Świński" interes

Jak można zostać miljonerem we Francji?

Francja jest chyba jedynym krajem na świecie, gdzie afery giełdowe sięgają zawrotnych sum i gdzie setki tysięcy naiwnych ludzi pada ofiarą oszustów. Francuzi są bowiem narodem rentjerów, a przytem nie mają pojęcia o spekulacjach giełdowych. Każdy Francuz ciężko pracuje przez całe życie i odkłada część zarobków, by później, na starość, żyć spokojnie. A co się robi z zaoszczędzonemi pieniędzmi? Lokuje się je w rozmaite akcje, w nadziei, że to przyniesie jeszcze dochód. Lecz te nadzieje często zawodzą, gdyż rozliczni aferzyści żerują na naiwności Francuzów i wyprowadzają ich w pole.

Oszuści muszą tylko zyskać zaufanie ludności. Lecz to można bardzo łatwo uzyskać. Należy tylko posiadać: brodę, która nadaje twarzy poważny wygląd, biuro na Champs Elysces, co znamionuje bogactwo przedsiębiorstwa, i dar wymowy.

Te wszystkie trzy właściwości miał Henri Letourneur. Przed niedawnym czasem wrócił po pięcioletniej nieobecności do Paryża. Rozpowiedział on wszem i wobec, że przebywał w Kanadzie, gdzie zajmował się traperstwem, w rzeczywistości zaś „przebywał" w więzieniu za fałszerstwo pieniędzy.

Po powrocie zaczął on szukać zajęcia, któreby mu w łatwy sposób i bez wysiłku przyniosło zyski. Wreszcie znalazł coś odpowiedniego. Utworzył „towarzystwo akcyjne dla hodowli świń tasmanijskich".

Leuterneur nadewszystko wynajął lokal na Champs-Elisees, za który oczywiście nie zapłacił, i na wystawie umieścił klatkę z dobrze wypasioną świnią. Następnie wydrukował setki tysięcy akcyj i zaczął swą niecną działalność. Plakaty i ogłoszenia gazetowe obwieszczały naiwnym Francuzom, że towarzystwo akcyjne dla hodowli świń, które posiada olbrzymią fermę w Beauce, przyniesie przyszłym akcjonarjuszom wielkie dochody. Należy tylko wykupić akcję, wartości 500 franków, a każdy jej nabywca w krótkim czasie stanie się bogaczem. Ta reklama i świnia na wystawie zrobiły swoje. Tysiące ludzi dało się wziąć na lep i Letourner rozpowszechnił 50.000 akcyj, zagarniając wcale niezły majątek, bo dwa i pół miljona franków.

„Przedsiębiorstwo" rozwijałoby się nadal i Letourner mógłby naciągnąć jeszcze setki tysięcy ludzi, gdyby nie był zbyt oszczędny. Pewnego pięknego poranka reklamowa świnia zdechła i aferzysta zamiast nabyć nową przynętę, usunął ją z wystawy. Zniknięcie świni podważyło zaufanie paryżan, którzy codziennie tłumnie oblegali wystawę, aby naocznie stwierdzić istnienie i wartość okazu reklamowego.

Jakąś tajemniczą drogą powędrowało nawet na Lauturneura doniesienie do prokuratury. Policja wszczęła dochodzenie. Niebawem okazało się, że ferma w Beauce istnieje tylko w fantazji aferzysty, i że zdechła świnia była jedyną, jaką posiadało „towarzystwo akcyjne dla hodowli świń tasmanijskich".

Sąd skazał aferzystę na 18 miesięcy więzienia. Lecz to bynajmniej nie zapełniło kieszeni 50 tys. naiwnych, którzy dali się nabrać na ten „świński" podstęp.

Przygotowania do prac sejmowych

Projekty nowych ustaw

W okresie miesięcy letnich przygotowały poszczególne ministerstwa liczne projekty ustaw z najrozmaitszych dziedzin. Początkowo zamierzano ogłosić je w drodze dekretów Prezydenta, później jednak zdecydowano się większość z nich skierować na drogę ustawodawczą.

Przygotowany został m. in. projekt ustawy cukrowej, który sprawę przydziału kontyngentów buraczanych oddaje w ręce ministerstw: skarbu, rolnictwa oraz przemysłu i handlu. Projekt tenże przedłożony będzie Sejmowi.

Na drogę ustawodawczą skierowane będą również opracowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekty 4 ustaw dotyczących pracowników samorządowych, a mianowicie ustawy: o pragmatyce służbowej, o postępowaniu dyscyplinarnem, o uposażeniach i o emeryturach pracowników samorządu terytorjalnego.

Jak słychać, projekty dotyczące uposażeń i emerytur pracowników samorządowych zredagowane są pod hasłem daleko idących oszczędności i redukcji poborów. Znacznym ograniczeniom ulec mają również pobory emerytalne pracowników samorządowych, będących już na emeryturze, przyczem dotknięci redukcją płac emeryci samorządu terytorjalnego nie będą mogli dochodzić swoich praw przed sądem.

Rewizji poddane będą również lata służby, zaliczone do wysługi emerytalnej pracowników samorządowych. Rewizja ta obejmuje przedewszystkiem lata pracy, spędzone poza służbą samorządową a zaliczone do wysługi emerytalnej.

Ciałom ustawodawczym przedłożony będzie nadto do uchwalenia szereg innych ustaw z dziedziny gospodarczej.

Sąd zbada

liczniki telefoniczne

Wczoraj w Sądzie Grodzkim Oddz. VI w Warszawie ogłoszono decyzję w głośnej sprawie, jaką wytoczył jeden z abonentów telefonicznych p. Karen przeciwko PAST o osławione liczniki.

Sąd uwzględnił wszystkie wnioski powoda. Zarządzona została wizja sądowa w baszcie Cedergrena z udziałem biegłego a to celem wydania opinji, czy liczniki działają sprawnie, czy możliwa jest ich wadliwość w działaniu i na czem może polegać.

Pozatem biegli się wypowiedzą, czy technicznie jest możliwe ustawienie liczników przy każdym aparacie telefonicznym, a nie w niedostępnej dla obcego sali PAST-y. W ten sposób po wielu latach wytężonej akcji ogółu abonentów telefonicznych o liczniki świta nadzieja zakończenia nienormalnego stanu za opłaty nadliczbowe.

Propaganda przeciw wojnie w Afryce

Działalnosć antyfaszystów we Włoszech

Po kongresie ugrupowań antyfaszystowskich w Paryżu, podjęta została na terenie Włoch akcja polityczna, skierowana przeciw wojnie w Afryce. W odezwach nielegalnych, rozrzucanych w całym kraju, a zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych i po wsiach, antyfaszyści wskazują na dramatyczną sytuację, w jakiej znalazły się Włochy wskutek wojennej polityki dyktatora. Odezwa rzuca hasło obalenia dyktatury i głosi, iż wolność Włoch nie powinna przyjść dzięki armatom angielskich okrętów wojennych, lecz jako rezultat insurekcji narodu włoskiego.

Na kongresie delegatów ugrupowań antyfaszystowskich emigracji włoskiej w Paryżu uchwalony został nadto uroczysty manifest do narodu włoskiego. Manifest stwierdza, że faszyzm, zbankrutowany jako ruch polityczny i społeczny, trwa dalej jako machina organizacyjna. Zgodnie z djabelną logiką każdej dyktatury, usiłuje faszyzm wciągnąć kraj we własną agonję. Tylko wróg narodu włoskiego mógł skazać go na wojnę tak szaloną w sytuacji beznadziejnej.

Faszyzm doznał klęski na wszystkich polach i we wszystkich planach swoich. Teraz ucieka przed konsekwencjami swojej demagogji i wplatać chce naród włoski w wojnę afrykańską. Po 13 latach rządów faszyzmu najważniejsze zagadnienia Włoch pozostały nie rozwiązane. Dyktatura faszystowska obawia się obecnie więcej rewolty ze strony młodego pokolenia, niż starej opozycji. Wyprawa afrykańska jest masową deportacją młodzieży, jest imperjalizmem policyjnym.

Faszyzm urządzając brankę przeważnie wśród bezrobotnych, sam sprowadza na kraj rozwiązanie rewolucyjne sytuacji.

Manifest kończy się wyznaniem wiary autorów, która sprowadza się do haseł wolności i sprawiedliwości.

Nasi laureaci zaczynają grać do filmu

Druga grupa laureatów po zaszczytnej rywalizacji konkursowej wejdzie do atelier podczas nagrywania nowej komedji z Dymszą p. t. „Dodek na froncie"



Nr. 361



Nr. 362



Nr. 363



Nr. 364



Nr. 36.

Laureaci pierwszej serji naszego konkursu filmowego, znaleźli się w dniu wczorajszym w atelier filmowem „Sfinksa" i odbyli konferencję z kierownikiem wytwórni „Urania-Film", a zarazem znakomitym artystą Eugenjuszem Bodo. Konferencja miała charakter przygotowawczy przed zdjęciami do filmu „Jaśnie pan szofer", w którym, jak wiadomo, siedmiu z pośród naszych laureatek i laureatów otrzymało role.

Tak więc szczęśliwi wybrańcy pierwszej serji naszego konkursu zetknęli się już z pracą filmową, o jakiej marzyli od lat najmłodszych.

Uczestnicy drugiej serji, a więc ci, których zdjęcia zamieszczamy obecnie, pozostają dotychczas jeszcze w sferze marzeń ale też i szanse ich są niewspółmiernie większe, niż tych, którzy stanęli do rywalizacji w serji pierwszej. Najnowsza komedja z niedoścignionym mistrzem humoru Adolfem Dymszą p. t. „Dodek na froncie", gwarantuje bowiem naszym laureatom aż 50 ról.

W takiej olbrzymiej, jak na jeden film, liczbie, pomieszczą się zapewne wszyscy ci, którzy czują powołanie do filmu i których natura w tym kierunku właśnie wyposażyła choćby najdrobniejszemi walorami.

A zatem śmiało i z wiarą w powodzenie stajemy wszyscy do drugiej rozgrywki naszego konkursu filmowego. Ci, którzy nie nadesłali jeszcze dotychczas swoich zdjęć, mają jeszcze możność uczynić to teraz. Trzeba się jednak śpieszyć, bo czasu zostało już niewiele, a los uśmiecha się bardzo ponętnie.

Przy sposobności należy podkreślić, że wytwórnia „Rex-Film", która zaangażuje naszych laureatów drugiej serji, wypuszcza w najbliższym czasie pierwszą tegoroczną komedję z Dymszą w roli tytułowej „Wacuś", według scenarjusza Napoleona Sądka. Obok Dymszy grają w tej komedji: Mieczysława Ćwiklińska, Jadzia Andrzejewska, Władysław Grabowski, Konrad Tom, Jerzy Marr i inni, a doskonałą pieśń reprezentuje chór Dana. Prawdopodobnie i ten zespół artystyczny będzie nagrywał „Dodka na froncie", a więc wiadomość to szczególnie sympatyczna dla naszych laureatów.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Nie bić parasolką

(A. E.) Był letni, upalny dzień.

Pan Wincenty K. stał w kontemplacji nad grobem brata, a tuż obok klęczała pani Zofja B. przy mogile swej małej córeczki.

Dokoła panowała cisza i pan Wincenty mógłby się skupić jak należy, gdyby nie monotonny głos pani Zofji:

— Marysiu, dziecko moje, sama chyba kapujesz, że wolałabym cię mieć tutaj przy sobie. Ale o wiele już powiększyłaś grono aniołków, to pamiętaj o swojej matusi i poproś tam w niebie, ażeby mi nigdy w życiu kawałka chleba nie zbrakło...

Pan Wincenty próbował myśleć o rzeczach poważnych i uroczystych, ale daremnie. Głos bowiem pani Zofji brzęczał mu nad uchem bezustannie:

— Córuchno moja, pamiętaj takżesamo poprosić, ażeby los mój wyszedł, co go na loterji kupiłam. Zapamiętaj sobie numerek, dziecinko, nie omyl się: osiemdziesiąt trzy, później dwie piątki i ósemka. I żeby Józiek robotę dostał, bo się kręci, jak ten warjat i codzień z innemy kolegamy drakie uskutecznia.

Pan Wincenty złem okiem spojrzał na klęczącą kobietę myśląc: „Nareszcie jej się ta giemba zamknie". Jednak pani Zofja mówiła dalej:

— Nie zapomnij takżesamo o ojcu poprosić, ażeby się odmienił, bo awanturny człowiek z niego i cały dzień by się tylko machorką sztachał, a gazował I żeby ciotka Magdalena z pyskiem do nas nie przylatała i żeby Jadźka przestała furt z pętakamy się zadawać. Poproś też córuchno moja...

W tem miejscu pan Walenty nie wytrzymał i wtrącił:

— Przepraszam panią najmocniej. Wiele też latek pani córuchna sobie liczy?

— Cztery... — odpowiedziała pani Zofja.

— Czyż to maleństwo wydoła załatwić pani tyle sprawonków na tamtem świecie? Żadnem sposobem, pani szanowna Idź pani tam lepiej sama!

Propozycja powyższa tak oburzyła panią Zofję, że aż wytłukła biednego projektodawcę parasolką. Czyn ten naturalnie nie uszedł pani Zofji bezkarnie. Znalazła się niebawem przed obliczem Sądu Grodzkiego i skazana została na 3 dni aresztu.

Janusz Kmicic tłumaczy sny

P. STANISŁAWA L.: Sen jest dobrą wróżbą, bo zwiastuje rychłą radość.

P. JAN. JĘD. (ul. Szopena): Sytuacja materjalna bezwzględnie ulegnie zmianie na lepsze w przyszłym roku i wtedy dopiero będzie Pan mógł poważnie myśleć o swej ukochanej Tymczasem radzę skierować cały swój wysiłek, aby otrzymać lepszą pracę bowiem jest obecnie dobry dla Pana czas. Przecież jest Pan przedsiębiorczy, szybko się decyduje. Proszę być bardziej stałym w życiu i nie zrażać się przeciwnościami a wszystko będzie dobrze. Pozdrowienia.

„DLA NIEZNAJOMEJ" (pocz. Grójec): Znajdzie Pani wierną osobę, która roztoczy nad Panią opiekę Zycie stanowczo zmieni się na lepsze i to w niedługim czasie. Tak to jest wina męża, że Pani nie ma dzieci, ale narazie proszę zaniechać swego zamiaru, a wprowadzić go w czyn, gdy w przeciągu najbliższych sześciu miesięcy marzenie Pani się nie spełni. O pieniądze proszę zaskarżyć do Sądu Czekają jeszcze nieprzyjemności. Proszę mi przysłać dokładny swój adres (imię nazwisko), datę urodzenia i zamążpójścia. Na kopercie proszę zaznaczyć: „Znaczek załączam".

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Sledczego

Zabójstwo królowej półświatka

III.

Zaraz potem zlecieli się wszyscy lokatorzy. Ten pan inżynier z pierwszego piętra kazał mi zamknąć mieszkanie na klucz i polecieć do komisarjatu. Z komisarjatu przyszedł ze mną zaraz policjant, a potem niedługo przyśli już panowie.

— Proszę sobie dokładnie przypomnieć, jak pani dziś rano przyszła, czy drzwi były zamknięte na klucz?

— Na pewno były zamknięte. Pamiętam dokładnie, że dwa razy przekręcałam klucz.

— A czy lekko się otwierały, czy zamek się nie zacinał?

— Nic podobnego, otwierały się, jak zwykle.

— A czy okna w pokojach były zamknięte? — pytałem dalej.

— A tożto zima, panie naczelniku. Ktoby to trzymał okna otwarte.

— Niech mi paniusia jeszcze powie, czy do pani dużo gości przychodziło i czy wczoraj wieczorem był ktoś u pani?

— To tam różne eleganckie panowie przychodzili, a najczęściej to bywał jeden taki młody. Chociaż bardzo przystojny, to źle mu z oczu patrzyło i często się z panienką kłócił, a jak odchodził, to panienka miała zapłakane oczy.

— A o co się kłócili nie wie paniusia?

— A ktoby ich tam wiedział, zwyczajnie się kłócili.

— No, ale musiała pani słyszeć kiedyś o co im szło.

— Ja tam pod drzwiami podsłuchiwać niezwyczajna jestem — odpowiedziała.

Zauważyłem pewne wahanie w jej odpowiedzi, postanowiłem przeto nastraszyć ją.

— Tu musi pani mówić prawdę, jak na spowiedzi, bo za fałszywe zeznanie grozi surowa kara przed sądem i przed Panem Bogiem.

Zauważyłem zmieszanie na jej twarzy. Po chwili wahania rozpoczęła:

— Raz jeden tylko były uchylone drzwi od sypialni. Ja sprzątałam w drugim pokoju i przypadkowo słyszałam, jak on chciał od panienki pieniędzy i panienka nie chciała mu dać. Powiedziała, że nie ma ani grosza, a wtedy on odpowiedział, żeby mu dała pierścionek, to zastawi do lombardu. Panienka zaczęła się gniewać na niego, że całe pieniądze przegrywa w karty i ten pierścionek też przegra. Potem on coś do niej mówił po cichu, ale nie mogłam dosłyszeć co. Panienka tylko krzyczała, nie dam, nie dam, a potem zawołała... puść, boli mnie, siniaki mi zrobisz na ręku i rozpłakała się.

— Kiedy to było?

— To będzie ze dwa tygodnie temu. Jeszcze po jego odejściu panienka strasznie płakała, że aż się serce krajało. Nie mogłam wytrzymać, tak mi jej żal było i powiedziałam: Jabym takiego drania na mordę wylała. Panienka uśmiechnęła się przez łzy i odpowiedziała: Macie rację, Agnieszko, będę musiała z nim skończyć, bo inaczej z torbami przez niego pójdę.

— Czy on często przychodził do panienki? — pytałem dalej.

— Prawie co dzień, a czasem dwa razy dziennie.

— A czy pozostawał też na noc?

— Parę razy, to jakiem rano przyszła, to on jeszcze był z panią w sypialni, a potem jedli razem śniadanie.

— A czy prócz niego jeszcze kogoś zastawała pani rano w sypialni?

— Broń Boże. Panienka była bardzo przyzwoita. Za cały czas, co u niej byłam, to tylko jeden raz, kiedy przyszłam rano, to w pokoju na stole stało kilka butelek od wina i koniaku i pani siedziała z dwoma panami przy stole. Ale to byli prawdziwi panowie, jak odeszli, to zostawili mi dwadzieścia marek. Nie takie łatki, jak ten młody, co tylko od panienki pieniądze wyciągał, a grosza nigdy nie zostawił.

— Proszę mi jeszcze powiedzieć, kto w ostatnich dniach był jeszcze u panienki?

— Wczoraj wieczorem był jeden z tych dwóch panów. Panienka poszła z nim do teatru i ja pomagałam jej przy ubieraniu. Przed ósmą razem wyszli, a ja jeszcze zostałam w mieszkaniu i pościeliłam łóżko.

— A jak wyglądał ten pan? — zapytałem.

— To był prawdziwy pan, wprawdzie już niemłody i siwawy, ale taki elegancki. Do panienki to tak słodko i grzecznie mówił, nie tak, jak ten łobuziak.

— Czy panienka miała wczoraj, jak szła do teatru biżuterję na sobie?

Dalszy ciąg jutro.

Dom schadzek w lokalu związku

Nowe sensacje w procesie b. posła Wojciechowskiego

Wczorajszy dzień procesu b. posła Wojciechowskiego i b. podkom. Dąbrowskiego przyniósł nieco sensacyjnych szczegółów.

Z zeznań świadków, członków związku zawodowego drużyn konduktorskich, gdzie Wojciechowski był prezesem, wynika, że „pan prezes" na terenie związku nietylko załatwiał swoje prywatne interesy i afery, ale poprostu urządził sobie z lokalu jakiś prywatny dom schadzek. Ogromne pieniądze, których źródłem w pierwszym rzędzie były łapówki za wyrabianie posad, Wojciechowski wydawał na pijatyki i orgje. Niejednokrotnie Wojciechowski sprowadzał do swego gabinetu w związku „wesołe panienki", z któremi spędzał długie godziny, zakrapiane drogiemi trunkami.

Wojciechowskiego obawiali się kolejowcy i tolerowali jego wyczyny ponieważ mógł i umiał „sprzątać" osoby sobie niewygodne.

I przez dłuższy czas związek znosił to, że w jego lokalu dochodziło do głośniejszych awantur, wszczynanych przez ludzi, którzy grubo opłacali się Wojciechowskiemu za przyrzeczoną posadę, a zbyt długo wypadało im na spełnienie obietnicy czekać.

Wczoraj został ukończony przewód sądowy. Prok. Korkuć, opierając się na zebranym materjale, domagał się surowego ukarania obu oskarżonych.
W ostatniem słowie osk. Dąbrowski dowodził swej niewinności. Był on rzekomo szantażowany przez Kanię, który usidlał go w aferę, korzystając z tego, że Dąbrowski był winien Kani 2.000 zł.

Dzięki Kani postradał imię, stanowisko i przyszłość.

— Pan prokurator — mówił Dąbrowski — w momencie aresztowania pytał mnie, czy mam broń. Żałuję, że broni nie miałem przy sobie: zastrzeliłbym się na miejscu.

Po wygłoszeniu mów obrończych przez adw. Ettingera i Skoczyńskiego Wojciechowski w ostatniem słowie powiedział parę słów, których nawet nie można było dosłyszeć.

Wyrok będzie ogłoszony w dniu dzisiejszym o godz. 12.



Za obrazę kanclerza Hitlera

9 miesięcy więzienia

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Nauma Abrama Halbernsztadta, który skazany został na 8 mies. aresztu.

Sąd Okręgowy uznał winę za udowodnioną, stwierdzając, że użycie pod adresem głowy obcego państwa słów „mit seinem Gesindel" zawiera pogardę i stanowi obrazę.

Z treści skreślonych przez Halbersztadta wyrazów: „Solange Hitler mit seinem Gesindel auf dem Pferde sitzt" wynika, że oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, że wyrazów obelżywych używa pod adresem osoby, która stoi na czele państwa niemieckiego, wobec czego obojętnem dla sprawy jest, kiedy nastąpiła notyfikacja Rządowi R. P. o zaszłych w ustroju państwa niemieckiego zmianach.

Za okoliczność obciążającą Sąd Okręgowy uznał, że obraza dotknęła naczelnika państwa, z nami sąsiadującego, z którem łączą Polskę stosunki przyjazne, okoliczności zaś łagodzące — poprzednią niekaralność oskarżonego, jego wiek oraz stan pewnego wzruszenia, wywołanego sytuacją żydów w Niemczech, którą oskarżony uważał za niekorzystną, wobec czego grożącą oskarżonemu karę złagodził do 8 miesięcy aresztu.

Po ogłoszeniu ustnych motywów wyroku, sędzia Łaszkiewicz złagodził dotychczasowy środek zapobiegawczy — dozór policji — na zakaz niewydalania się.

Bezczelny gwałciciel

Wczoraj ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zajął 36-letni Stanisław Grudziński, mieszkaniec Rembertowa, oskarżony o usiłowanie zgwałcenia 23-letniej Anny Ł.

Anna Ł. powracała nad wieczorem do domu. Na drodze grochowskiej, przechodząc tuż koło ogrodu fabrycznego, została napadnięta przez jakiegoś mężczyznę, który schwycił ją za nogi, przerzucił przez parkan ogrodu, a następnie sam przeskoczył na drugą stronę.

Tu, trzymając swą ofiarę za usta, by nie mogła krzyczeć, usiłował dokonać gwałtu. Powalona na ziemię i przestraszona Anna Ł. niechybnie stałaby się ofiarą zniewolenia, gdyby w ostatniej chwili napastnik nie został spłoszony przez dwóch przechodniów. Napastnik bowiem na ich widok porzucił napół zemdloną ofiarę i zaczął się oddalać.

Młoda dziewczyna, poczuwszy się wolną, poszła w ślad za swym dręczycielem, ukryta przed jego wzrokiem. Spotkawszy po drodze policjanta, wskazała mu napastnika, którym po aresztowaniu okazał się Stanisław Grudziński.

Po przeprowadzeniu rozprawy przy drzwiach zamkniętych sąd skazał Grudzińskiego na 8 miesięcy więzienia.

Ku-Klux-Klan, najpotężniejsza tajna organizacja

zginęła marnie i Ameryka odetchnie z ulgą

Jeszcze przed kilku laty cała Ameryka drżała przed potężną tajną organizacją, która terroryzowała i narzucała swą wolę ludności amerykańskiej.

Tą organizacja był Ku-Klux-Klan.

Początki Ku-Klux-Klanu sięgają jeszcze czasów wojny domowej w Ameryce. Gdy północne stany zwyciężyły południowe i zmusiły je do nadania wolności murzynom, powstała tam tajna organizacja, która chciała położyć kres równouprawnieniu murzynów. Nowa konstytucja nadawała czynne prawo wyborcze tym wszystkim murzynom, którzy umieli czytać i pisać. Tajna organizacja w niesłychany sposób utrudniała murzynom kształcenie się. A gdy już jakiś murzyn nauczył się czytać, to też nie szedł w dniu wyborów głosować. Groziła mu bowiem śmierć. Członkowie Ku-Klux-Klanu porywali go z przed lokalu wyborczego, uprowadzali na pustkowie i tam katowali do ustraty przytomności, lub też wyciągali wykształconych murzynów nocą z łóżka, smarowali smołą, tarzali w pierzu i następnie gnali ich biczem po ulicach miasta.

Wreszcie teror Ku-Klux-Klanu dał odpowiednie rezultaty. Murzyni nie brali udziału w wyborach i bali się przebywać w towarzystwie białych, nawet w pociągu zajmowali specjalne przedziały, gdzie nie było białych. W ten sposób Ku-Klux-Klan uczynił z murzynów obywateli drugiej kategorji. Na tem skończyła się rola terorystycznej organizacji i z biegiem czasu rozpadła się ona.

Dopiero po wielu latach wędrownemu kaznodziei Simsonowi przyszło na myśl powołać do życia Ku-Klux-Klan. Zapomocą tej tajnej organizacji chciał on osiągnąć władzę i bogactwo. A czasy były ku temu bardzo odpowiednie. Stany Zjednoczone postanowiły bowiem wziąć udział w wojnie światowej. Należało więc wzbudzić zapał u ludności i wzniecić nienawiść do wroga. To też Simmons otrzymał pozwolenie na otwarcie takiej organizacji, któraby potrafiła utrzymać ludność w zapale wojennym.

I Ku-Klux-Klan rozpoczął działać. Przedewszystkiem wszczął walkę z tem wszystkiem, co nie było stuprocentowo amerykańskie. I ta walka zjednywała mu coraz więcej zwolenników. Poza tem ludność nęciły tajemnicze zwyczaje organizacji. Zebrania odbywały się najczęściej nocą, członkowie klanu, zjawiali się w białych płaszczach, głowy mieli nakryte kapturami, w których były tylko dwa wycięcia na oczy. Na miejscu zebrania, które zawsze się odbywało na wolnem powietrzu, wznoszono krzyż i oświetlano go. Dzięki temu cała ta ceremonja miała nosić charakter religijny. Naczelnik organizacji nazywał się „królewskim czarnoksiężnikiem", a kierownik okręgowej organizacji „wielkim smokiem".

Za czasów następcy Simmonsa, adwokata Gransa, Ku-Klux-Klan przeżywał okres swego największego rozkwitu. W owym okresie organizacja liczyła setki tysięcy członków. Jej naczelnem hasłem była walka przeciwko emigrantom - żydom i katolikom. Poza tem Ku-Klux Klan dążył do objęcia władzy nad całą Ameryką. Chcąc osiągnąć ten cel, organizacja zaczęła uprawiać okrutny teror. Politycznych przeciwników, szczególnie w małych miasteczkach, wyciągano nocą z mieszkań i oddawano pod „sąd organizacji"! Teroryści prawie zawsze potrafili ujść bezkarnie. Przedewszystkiem dlatego, że napastowani nie śmieli skarżyć się na Ku- Klux-Klan; wiedzieli, co ich zato czeka. Powtóre gdyby nawet ktoś odważył się wnieść skargę do władz, sprawa poszłaby w zapomnienie, gdyż wśród członków organizacji znajdowali się wyżsi dostojnicy państwowi. „Bracia" Ku-Klux-Klanu uważali się za państwowy urząd moralności publicznej. I gdy ktoś stał im na zawadzie oskarżali go o wykroczenie przeciw moralności publicznej i wymierzali mu odpowiednią karę. W ten sposób terroryzowali oni całą Amerykę i nikt nie śmiał wypowiedzieć im otwartej wojny.

Ta potężna organizacja rozwijałaby się i nadal pomyślnie, gdyby Evans nie był chciwy władzy. Chciał on również narzucić swą władzę większym miastom w stanach północnych. wyruszył więc osobiście do Nowego Jorku, by tam założyć filję Ku-Klux-Klanu. W tem wielkiem międzynarodowem mieście jego hasła nie mogły znaleźć uznania i rychło go tam znienawidzono. Tłum napadł nawet na hotel, w którym Evans zamieszkał, i „królewski czarnoksiężnik" ledwo uszedł z życiem. Gdy po kilku tygodniach zorganizował propagandowy wiec w małem miasteczku stanu New - Jersey, ludność napadła na jego zwolenników i ten człowiek, przed którym drżała cała Ameryka, musiał ratować się ucieczką. Następny cios spotkał Ku-Klux-Klan wpobliżu Nowego - Jorku, gdzie odbywało się nocne posiedzenie „bractwa". Również i tu tłum rozpędził na cztery wiatry członków tajnej organizacji. Od tej chwili władze Stanów północnych zabroniły Evansowi uprawiania swej działalności na terenie tych stanów.

To była pierwsza porażka Ku Klux-Klanu. Do jego zupełnego rozbicia przyczynił się proces, wytoczony jednemu z „wielkich smoków" Stepnensonowi. Oskarżono go o napady rabunkowe i skazano go na 4 lata więzienia. Podczas procesu wyszło najaw, że w organizacji panuje korupcja i że uprawia się tam niesłychany teror. To wszystko tak oburzyło opinję publiczną, że władze widziały się zmuszone wytoczyć proces najwybitniejszym członkom Ku-Klux Klanu, którzy powędrowali do więzienia. To był ostateczny cios. Tu przed niedawnym jeszcze czasem potężna organizacja zaczęła się powoli rozpadać. Pieniądze napływały w coraz mniejszych ilościach, dostojnicy państwowi wycofali się z szeregów organizacji i Ku-Klux-Klan znikł z powierzchni ziemi, a oswobodzona z teroru Ameryka odetchnęła z ulgą.

Zwolniony z pracy majster

skarży swych oskarżycieli

Wczoraj w Sądzie Grodzkim Oddz. 18 w Warszawie odbyła się ciekawa sprawa z oskarżenia 4 pracowników Państwowych Zakładów Inżynierji: Oldniaka, Adamusa, Gilowskiego i Marzęckiego.

W roli oskarżyciela wystąpił zwolniony majster tychże zakładów Teofil Nowak, który uważa, że zwolnienie go nastąpiło wskutek napisania przez oskarżonych listu do p. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Sławoj - Składkowskiego oraz do dyrekcji P. Z. Inż.

W pismach tych oskarżeni zawiadamiali, że Nowak w szczególnie przykry sposób odnosi się do nich, jako do legjonistów, a poza tem na różnych wiecach i zgromadzeniach wygłasza przemówienia antyrządowe i antypaństwowe. Jako majster zaś działa na szkodę P. Z. Inż.

Treścią tych zarzutów Nowak czuje się dotknięty, gdyż są one nieprawdziwe i na okoliczność, że jego stosunek do państwowości jest jak najlojalniejszy, powołał 10 świadków.

Do rozpoznania sprawy jednak nie doszło, gdyż okazało się, że Min. Spraw Wojskowych nie nadesłało pisma oskarżonych, a poza tem sprawa ulega rozpatrzeniu przez inny oddział Sądu Grodzkiego.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Hrabia Wandycz wziął jedną z buteleczek, podanych mu przez hrabiego Forowskiego i... zawahał się...

Kazimierz spojrzał na niego z pogardą i zapytał:

— Czyżby hrabia był tchórzem?

— Nie — odparł hrabia Stefan — ale przed śmiercią chciałbym zadać hrabiemu pewne pytanie.

— Proszę, słucham.

— Jest, jak wiadomo, dziecko...

— Jakie dziecko? — krzyknął hrabia Kazimierz, poczem jakby się domyślając, dodał — aha, pewno to dziecko grzechu i zbrodni? Więc cóż z tem dzieckiem?

— Chciałbym... skoro mam umrzeć... — jęknął hrabia Stefan.

Kazimierz, gorączkując się i niecierpliwiąc, nie mógł się doczekać i pytał nerwowo:

— Więc co? Zapewnić mu byt? Zostawić mu coś?

— Tak... — wyszeptał wstydliwie Wandycz.

— O to niech hrabiego głowa nie boli — odrzekł energicznie Kazimierz — dziecku temu nic nie potrzeba. To moje dziecko, skoro nosi moje nazwisko i mój tytuł. Będzie wychowane, jak przystoi potomkowi sławnego rodu Forowskich.

— Być może.. ale nie zazna ciepła rodzinnego... miłości rodzicielskiej...

— I co gorsza — wtrąciła hrabina Mira ze łzami w oczach — może jeszcze będzie wychowane w nienawiści do własnej rodzonej matki...

Nato hrabia Kazimierz odpowiedział z oziębłym grymasem:

— Gdy dziecko dorośnie, samo będzie wiedziało, kogo ma kochać, a kogo nienawidzieć.

Hrabina Mira jęknęła i zawołała, łkając żałośnie:

— Jakże będzie mogło wiedzieć dokładnie, skoro matki nigdy nie ujrzy!... O, ja nieszczęśliwa!... Jakże można mnie skazać na wieczną rozłąkę z mojem dzieckiem?! Czyż to nie szczyt okrucieństwa odrywać dziecko od matki? Och, jakaż ciężka kara za grzech, którego nie popełniłam!

— Niestety — wtrącił hrabia Wandycz — to mnie... mnie jedynie hrabina zawdzięcza wszystkie swoje cierpienia.

— Ale hrabiemu również zawdzieczam, że mam syna — odparła Mira.

Słysząc to, hrabia Kazimierz wydał głuchy pomruk.

— Dość już tych rozmówek — zawołał po chwili i zdecydowanym ruchem podniósł do ust buteleczkę, wypijając jednym haustem całą jej zawartość.

Poczem zwracając się do Stefana, krzyknął:

— No, teraz już chyba wreszcie hrabia będzie musiał wychylić do dna swoją buteleczkę, o ile nie mam do czynienia z najnikczemniejszym tchórzem!

Hrabia Stefan nie odpowiedział na to słowem, lecz czynem. Milcząc, połknął cały płyn z buteleczki.

W tej samej chwili hrabina Mira padła zemdlona. Widząc to, hrabia Kazimierz ryknął przeraźliwie:

— Przekleństwo!!! Ona kocha jego.. jego!!!

— — — — — — — — — —

Minęły długie miesiące, zanim hrabina Forowska, tknięta ostrem zapaleniem mózgu, odzyskała całkowicie zdrowie, przytomność umysłu i świadomość tego, co się dookoła dzieje.

Nawet, gdy już była trochę zdrowsza, jeszcze miała umysł nieco zamącony i nie zdawała sobie sprawy ze smutnej rzeczywistości. Nie pamiętała nic. Nie była właściwie człowiekiem, lecz jedynie żywą rzeczą, która je, pije, ale nie myśli.

Chodziła po salach zamkowych, nie umiejąc sobie znaleźć miejsca, jakby wszędzie się źle czuła. Pobladła i zmizerniała, ale nie zbrzydła. Przeciwnie, uroda jej jakby wysubtelniała.

Mijało to nie bez wrażenia na jej męża. Jakby zakochał się w niej na nowo. Nawet coraz rzadziej wymykał się z domu.

Hrabina Mira wszakże nie dostrzegała tej zmiany w zachowaniu się męża. Spoglądała na niego, jak na całe otoczenie obojętnem spojrzeniem bez wyrazu, świadczącem, że w jej mózgu nic się nie dzieje.

Hrabia Kazimierz zastanawiał się nieraz nad tem, co będzie dalej. Przypominał sobie, że za dawnych czasów, ilekroć tarzając się u jego nóg, błagała go o przebaczenie, odpowiadał zawsze:

— Póki tamten żyje... nigdy...

Ale tamten teraz już umarł... Tak przynajmniej należało sądzić z tego, że nigdy więcej nie powrócił do swego pałacu w Wandyszczach, opuszczonego obecnie przez wszystkich.

Pałac został opieczętowany przez władze. Zaginiony hrabia Wandycz został uznany za zmarłego i wkrótce już miano otworzyć postępowanie spadkowe po nim.

Dla wszystkich więc hrabia Wandycz zmarł w nieznanych okolicznościach, a dla hrabiego Forowskiego — nawet w znanych. Skoro bowiem hrabia Kazimierz żył, więc hrabia Stefan musiał umrzeć, bo jedna z buteleczek zawierała śmiertelny jad...

Kazimierz mógł więc teraz spokojnie przebaczyć żonie. Powstało wszakże pytanie, czy ona zechce przyjąć to przebaczenie?

Jeden lęk opanował teraz tylko jeszcze duszę hrabiego Kazimierza: czy przypadkiem Mira nie zakochała się w swym gwałcicielu?

Przypominał sobie bowiem z przerażeniem, że przecież tamtemu przebaczyła i zemdlała na widok, gdy on, nie mąż, wychylił buteleczkę ze zgubnym płynem.

Tak czy inaczej, owo dziecko, płód zbrodni, tworzyło więź nierozerwalną między Mirą a zmarłym.

Czekał więc z niecierpliwością aż żona odzyska pełnię rozumu, by móc wtedy nareszcie odpowiedzieć o losach swego szczęścia, a nawet życia.

Wiedział już dobrze, że hrabina padła ofiarą zasadzki w wyniku głupiego zakładu i w całej sprawie doprawdy nie było jej winy najmniejszej. Nie miał jej ostatecznie za złe już i tego, że przebaczyła sprawcy ohydnej zbrodni, skoro był ojcem jej dziecka.

Ale właśnie dlatego że istniało to dziecko, żywy dowód zbrodni i pohańbienia, postanowił hrabia Kazimierz zażądać od żony, aby wyparła się tego dziecka, zapomniała o jego istnieniu, więcej nawet — aby żywiła dla tego dziecka taką samą nienawiść, jak on sam, taki sam wstręt i odrazę.

Czy to się uda hrabiemu Kazimierzowi? Sam o tem mocno wątpił. Ale jednak zdecydował się ostatecznie, że jedynie za tę cenę będzie mógł nadal kochać swoją żonę i tak postawi sprawę, gdy Mira odzyska już pełnię rozumu. **Dalszy ciąg jutro.**

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Doktorowa wytężyła słuch z całej siły... Wreszcie szepnęła:

— Już nic nie słyszę... Chociaż teraz owszem, słyszę coś... jakieś kroki. Ktoś wchodzi... O, nawet sporo osób... Ale dziwne, że nie słyszę już śpiewów...

Nagle krzyknęła wniebogłosy...

Usłyszała bowiem znów głos księdza i chóru. Ale słychać to było już nie z drogi, lecz z samego domu.

Najwyraźniej odróżniała wszystkie słowa hymnu za umarłych. Krzyknęła:

— O, Boże... Boże!!! Co się tu stało?

Chciała zerwać się z łóżka, pobiec do okna, spojrzeć... Zapytała, wołając, pełna niepokoju:

— Któż to umarł? Któż umarł?

Tymczasem czterech włościan już wynosiło na swych barkach trumnę.

Towarzyszyły im znów pienia żałobne, tęskne i jakby przygaszone. Poczem ginęły woddali.

Rymkiewiczowa, śmiertelnie przerażona, krzyczała rozdzierającym głosem, półżywa ze strachu:

— Lili... Lileczka!...

Słysząc rozpaczliwy zew matki, Lili pobiegła do niej natychmiast, zapominając, że jest w żałobie.

Padła w objęcia matki, oplatając ją ramionami, ściskając i okrywając pocałunkami. Szeptała przytem:

— Mamusiu... Mamuśku...

Doktorowa, cała drżąc z przejęcia, pytała:

— Lilusiu.. dziecinko... Ojciec... umarł?

— Tak...

— Ach... — jęknęła żałośnie...

I oto stała się rzecz straszna...

Oczy doktorowej Rymkiewiczowej nagle jakby przygasły... i zamknęły się... Wargi pobladły... Głowa jej opadła na poduszki...

Była taka blada, że jej mąż w trumnie w tej chwili chyba też już nie mógł być bardziej blady.

Lili spodziewała się tego.

To też uczyniła wszystko możliwe, aby nie dopuścić do zgubnych skutków tego wrażenia.

Z całym spokojem i zimną krwią krzątała się dokoła chorej matki.

Przerwała swe zabiegi tylko na małą chwilkę, aby klęknąć, złożyć ręce do modlitwy i rzec z głębokim westchnieniem:

— O, Boże, Boże... Ty, coś tyle zesłał już na mnie nieszczęść, oszczędź mi przynajmniej tego... Nie zabieraj mi matki.

I rzeczywiście po kilku chwilach doktorowa Rymkiewiczowa jakby odzyskała przytomność. Jej oczy, przed chwilą jeszcze szkliste i przygaszone, jakby się już nieco ożywiły... Wargi zlekka zabarwiły się na czerwono.

Poznała córkę... Szepnęła cichutko, tak cichuteńko, że Lili ledwo dosłyszała jej szept:

— Dlaczego ukrywaliście przede mną, że był chory?

— Kiedy... nie był właściwie wcale chory, mamusiu... Umarł niemal nagle...

Doktorowa na chwilę umilkła... Nie odpowiadała już na słowa córki.

Widać było na jej obliczu jakby skupiony wysiłek odtworzenia sobie w wyobraźni rysów twarzy zmarłego męża, od którego rzadko kiedy zaznała coś poza najzupełniejszą obojętnością.

Wtem nagle rysy jej oblicza skurczyły się w grymasie jakby ogromnego bólu. Oczy zwligotniały... Szloch wykrzywił usta...

I oto łzy, łzy rzęsiste, trysnęły nagle z jej oczu strumieniem, długo powstrzymywanym. Spływały po jej bladych policzkach i zwilżały obficie poduszkę...

Lili przytuliła się do matki, całując ją czule.. Każdą łzę starała się scałować z jej wymizerowanej twarzy.

Doktorowa szepnęła:

— Idź, dziecinko, idź do ojca... Nie zostawiaj go samego w ostatniej chwili pobytu na ziemi, jak on nas zawsze zostawiał same... Idź do kościoła, córeńko... idź i módl się za spokój duszy twego ojca...

— Ależ, mamusiu... ja cię przecież nie mogę zostawiać tak bez opieki... teraz zwłaszcza... Boję się...

— Nic się nie bój, Lilusiu... Idź śmiało... Wolę, żebyś poszła... Idź... To twój obowiązek...

Usłuchała matki. Poszła. Ale przed wyjściem ucałowała ją jeszcze bardzo gorąco i wpatrywała się przenikliwie w jej oczy, jak gdyby przeczuwała, że już ich nigdy więcej nie ujrzy...

Dalszy ciąg jutro.

Dalszy ciąg tabeli loterji

II ciągnienie

79 417 722 42 530 1093 305 19 510 892 2444 47 512 26 800 3176 352 543 632 39 4202 806 977 5093 639 787 6193 200 91 867 7024 76 197 248 373 402 31 96 958 8106 487 574 650 845 9041 116 238 330 467 79 592 651 774 996.

10060 319 80 459 670 721 45 871 11062 544 65 98 727 937 12438 601 47 822 992 13071 469 666 916 14040 252 84 96 301 99 429 15178 230 312 59 410 563 608 16028 142 338 604 20 40 61 711 38 17210 310 35 408 44 867 18159 204 531 691 743 811 19033 189 218 72 75 351 488 526 718

20022 449 92 503 674 21408 570 764 809 96 957 22045 218 49 708 12 80 808 86 23253 437 655 85 965 24161 361 495 521 73 80 98 681 836 43 920 25063 226 35 62 65 86 350 594 913 47 26148 277 323 414 74 500 87 99 660 818 904 55 27057 121 470 536 655 704 49 78 827 910 28036 203 404 74 96 571 616 703 991 29116 792 962.

30288 382 98 518 792 814 53 912 31048 62 130 92 330 628 30 772 32132 365 91 429 570 650 793 820 950 33058 153 243 91 435 37 49 92 540 831 905 34107 55 241 345 77 441 42 631 941 75 35071 87 226 348 67 470 531 51 627 776 957 36094 307 19 412 26 506 45 58 801 64 949 37050 109 244 89 382 91 463 586 830 999.

38061 483 555 39012 44 117 75 300 171 572 616 24 802

40036 159 325 414 513 742 9041049 816 348 421 38 573 631 700 99 42081 85 257 313 59 790 985 43364 412 37 502 15 860 927 44117 313 33 44 488 528 683 193 903 45100 355 464 714 20 837 76 46122 38 235 98 362 580 93 849 88 92 437 48203 541 49 638 944 49149 71 201 1 45 99 753 70 850 93 917 80 86

50131 602 947 51043 744 811 52048 149 335 68 619 723 64 990 942 53014 183 505 84 622 828 936 54042 181 257 86 336 588 856 929 55202 515 47 65 519 78 720 964 56167 250 648 910 27 57036 80 103 90 430 539 703 97 804 95 983 88 58101 38 605 20 842 59201 396 416 618 875 900 66

60080 169 73 206 445 57 592 732 933 61068 190 272 662 885 970 62077 308 13 482 505 69 62 437 719 47 872 994 63008 75 141 399 425 555 58 78 93 634 64210 332 521 620 707 63 999 94 65215 43 318 25 420 506 26 777 828 905 98 66044 58 526 77 737 64 970 67253 487 802 902 68074 168 263 440 63 75 81 533 746 901 6 69022 78 137 52 294 733 831 932

70233 65 461 528 788 926 89 71162 259 80 378 408 94 700 886 901 72138 16 270 333 626 67 81 964 84 73037 74 968 76 953 74111 28 348 808 7 18 72 520 701 30 88 801 24 63 972 88 75157 51 242 88 422 533 74 780 996 99

76072 181 382 584 703 26 47 862 77211 861 704 886 912 78232 96 351 400 10 561 621 990 79063 120 21 76 440 517 37 91 686 96 808

80061 133 48 65 304 702 830 81205 487 973 82323 40 82 417 561 79 794 932 66 83039 113 285 437 565 607 870 955 84201 5 310 408 19 541 45 610 71 759 869 85312 619 726 86019 85 89 234 55 56 398 729 841 910 95 87545 53 630 702 32 989 88200 410 66 534 610 768 994 89239 459 586 771 808 27 59

90026 86 301 501 51 660 802 91144 56 71 331 732 982 92 92031 106 491 594 650 799 886 93076 116 17 268 71 90 397 688 704 17 878 94046 228 34 440 65 873 95103 61 228 88 323 30 56 476 837 95 96029 292 435 583 649 60 89 730 916 64 96 97137 56 298 308 48 435 76 686 87 823 95 992 98030 31 300 526 680 704 801 961 99053 329 598 678 913 50

100187 400 34 516 90 609 58 96 101100 461 674 919 102254 389 531 61 665 723 31 834 941 103124 90 215 510 51 694 769 866 62 104088 305 607 38 65 775 91 908 18 105126 59 232 341 602 865 71 106012 180 327 72 428 852 58 60 90 107114 393 515 611 739 991 108060 125 57 266 70 323 481 559 61 694 705 903 14 91 109631 822

110397 608 900 80 111020 55 138 252 54 418 853 951 112067 96 129 382 602 28 81 700 37 927 113055 86 117 485 544 784 815 86
114013 306 579 855 936 115107 267 524 634 726 95 116015 178 273 323 77 446 76 533 833 91 991 117071 344 408 504 640 818 20 906 14 118251 61 465 503 620 60 85 869 911 119084 88 321 515 87

120030 72 98 208 51 94 511 72 853 980 121035 52 195 236 517 37 572 654 736 811 122035 248 409 50 602 706 123027 522 99 615 886 124221 50 389 549 643 73 779 90 865 988 125058 399 437 82 537 688 792 881 922 68 126143 308 449 67 719 834 37 969 127088 121 215 336 709 954 128123 210 323 26 67 375 593 129164 72 222 421 594 765 62 73.

130316 442 523 51 53 64 827 50 131054 249 86 406 92 580 84 738 959 132312 27 565 79 910 67 133027 77 320 23 440 621 35 63 66 68 755 134095 123 36 233 506 16 46 897 135504 136103 99 292 303 13 21 64 447 548 991 137005 180 284 741 810 957 138182 226 408 70 949 80 139063 77 142 77 249 594 666 814 976.

140197 641 56 818 141364 592 375 44 832 962 142080 259 77 419 84 614 91 723 49 984 143027 115 28 203 29 57 344 144041 284 381 799 145426 63 610 98 745 912 146049 62 126 43 631 799 833 147044 126 307 51 65 70 869 978 148383 94 660 95 915 63 94 149116 78 256 571 832 947 48.

150425 43 577 696 151482 799 950 71
152398 511 698 775 851 153119 37 417 44 582 696 781 97 800 946 154230 782 939 60 80 90 155269 430 79 585 87 822 156028 220 507 30 773 89 933 157197 311 47 450 512 76 621 769 963 84 158166 508 610 732 60 869 967 94 159161 229 37 375 518 627 727 846 53 69 938

160139 615 759 805 25 36 65 92 972 161094 109 73 80 336 77 441 717 36 46 162054 134 63 214 48 364 465 624 743 52 163187 222 547 713 994 164106 308 850 165337 437 522 31 87 794 856 922 43 166270 366 796 167151 474 89 557 739 897 168135 328 68 400 529 704 23 169243 535 835 81 951

170083 167 235 669 843 171108 400 24 544 99 893 940 93 172202 368 531 98 606 817 42 173012 21 246 418 51 73 660 76 847 97 174080 595 913 175005 25 31 367 411 575 79 636 83 837 176054 310 734 866 975 177018 134 62 78 484 91 556 715 895 178014 134 44 266 387 151 520 29 729 81 83 892 910 17 179042 431 626 793 180054 187 220 32 527 700 27 60 181031 420 99 529 602 853 182061 103 204 35 392 581 701 38 41 964 183013 201 5 376 429 514 56 98 731 938 99 184152 220 58 458 594 97 654 726 928

III ciągnienie

9 219 63 415 651 63 974 91 1195 326 84 89 550 948 2225 370 94 488 507 623 855 937 3460 800 696 901 4037 279 425 83 550 694 760 76 92 884 5049 186 239 425 51 746 809 85 95 903 6046 97 131 89 617 717 80 922 7012 106 37 235 52 348 624 36 703 8272 370 423 553 98 610 946 9050 57 74 85 99 144 381 418 88 509 44 707 72 937

10035 92 144 642 838 11041 208 17 327 476 509 645 722 804 82 12114 229 521 95 621 739 895 13270 87 332 481 640 46 876 14059 225 412 557 693 764 66 913 15525 611 713 887 907 33 76 87 16001 178 200 396 400 591 688 765 17100 370 653 87 785 880 18178 210 316 581 655 830 941 55 19038 49 228 672

20014 431 46 70 500 11 615 910 61 67 21125 200 53 394 439 607 8 797 800 62 22039 90 555 85 99 636 84 96 758 71 97 823 23017 142 92 236 308 13 32 24058 95 196 248 55 333 88 471 608 822 66 67 68 96 969 25001 52 64 148 258 365 550 625 733 36 98 812 52 26034 160 89 227 570 648 819 57 27048 176 229 84 339 429 553 685 716 35 812 28010 445 511 24 708 908 18 29113 84 578 852 950

30025 40 45 489 545 886 31355 479 528 37 68 75 92 671 96 823 981 32060 143 50 80 357 490 530 56 861 935 33587 821 99 34274 847 52 67 93 987 35040 92 133 87 239 49 330 446 612 44 62 63 813 44 36579 601 53 725 869 37120 505 8 667 716 80 86 881 38139 462 898 951 39067 172 260 522 600 4 713 19 29 960

40018 105 72 84 564 610 29 708 72 41363 452 767 85 802 42092 208 80 844 90 959 43216 602 785 44047 80 92 98 148 213 23 90 316 29 66 95 472 765 45019 107 962 69 70 46295 343 441 631 819 903 47145 90 317 406 65 557 80 86 99 652 874 998 48137 242 489 749 846 70 83 962 49077 87 354 59 408 542 73 671 835

50186 255 68 80 517 85 702 51037 57 121 441 540 848 52012 26 27 176 261 68 72 312 16 570 686 728 76 917 53023 237 79 82 89 323 72 406 501 79 628 856 70 942 54008 244 369 573 849 956 63 88 55004 102 344 522 88 609 822 90 56093 142 209 63 98 374 98 666 839 57069 73 215 343 524 43 622 52 742 83 840 58098 391 550 70 923 59132 80 204 14 38 329 476 86 948

60242 364 676 710 943 54 61070 212 41 560 611 24 95 778 803 59 95 993 62030 202 83 317 43 422 64 586 678 812 976 63125 211 13 672 729 813 985 64018 321 64 492 542 625 800 13 65345 51 65 84 427 53 547 72 696 783 893 974 66089 123 88 376 437 79 664 831 67006 57 151 256 73 394 510 810 99 68061 220 68 483 517 47 618 821 24 29 940 56 69392 423 626 91 723 86

70070 417 513 621 65 749 979 71229 379 628 52 762 824 26 968 72258 341 73 572 617 753 70 91 899 927 73018 94 120 87 222 319 436 515 98 690 856 982 74002 22 58 59 134 49 337 62 84 584 54 631 706 932 79 75031 109 39 435 610 18 41 63
76060 166 239 99 365 454 98 589 631 716 25 899 948 77049 430 522 622 83 873 949 78011 13 89 109 29 383 418 28 93 552 612 98 712 892 911 79220 81 609 710 81 964 89

80035 292 841 53 81480 721 824 914 55 82004 139 57 530 604 762 84 802 35 954 83263 65 406 31 681 98 876 909 84011 43 371 753 85002 454 529 55 602 80 985 86165 223 38 40 696 751 52 97 844 90 93 87112 28 385 406 52 556 780 897 966 88415 58 626 893 984 93 89000 171 204 539

90047 161 361 90 581 620 730 810 91442 44 777 802 903 4 16 39 45 50 56 92372 565 767 83 818 967 93028 77 160 247 378 535 776 832 94223 57 85 478 550 54 886 95020 41 136 51 257 79 90 566 658 723 59 866 96227 39 316 17 19 71 440 61 721 818 69 936 67 97281 307 74 533 634 725 30 98053 193 228 401 25 62 72 631 822 937 52 99071 80 106 20 484 530 94 653 775 93 843 983

100009 293 428 612 752 962 101119 27 64 65 208 301 447 52 80 535 82 896 937 102077 101 203 428 64 521 689 890 936 56 103032 160 92 219 46 335 54 639 741 44 73 821 941 59 104168 738 936 105093 205 17 19 83 410 556 93 673 715 38 66 106045 60 191 304 57 512 75 739 45 802 99 107116 380 475 82 686 943 108018 102 83 238 374 439 51 514 70 82 719 70 89 938 109126 251 486 524 745 841 942

110168 349 554 724 78 111097 128 290 421 537 43 604 51 99 112373 488 89 866 70 113082 143 279 31 856 440 536 741 64 114038 346 508 86 93 627 87 837 40 991 115213 18 497 647 861 94 116157 90 217 305 574 767 899 979 117014 442 709 60 894 118091 330 409 11 678 890 119003 34 119 67 278 360 91 571 622 975

120032 39 58 361 724 818 21 23 26 45 56 965 121021 348 413 531 97 652 737 122123 756 777 815 48 978 123057 138 201 4 304 408 77 613 89 721 124322 58 425 80 125041 116 238 44 64 376 515 76 744 932 126005 44 301 18 95 477 649 728 832 78 996 127293 457 529 647 94 782 826 128027 114 41 242 308 470 76 87 780 129062 157 290 425 571 72 715 841 927

130014 129 81 217 421 31 47 808 26 40 715 48 78 945 131111 351 54 633 842 76 132245 80 401 35 83 566 88 870 914 133044 702 803 5 14 96 134260 380 463 578 620 94 730 843 974 135076 558 639 56 136065 182 216 83 550 63 777 85 813 30 97 970 137038 69 140 70 204 11 17 308 52 416 37 557 67 722 36 875 939 138082 254 74 300 82 594 601 11 21 848 93 990 139086 220 494 96 574 77 826 33 78 953

140032 148 93 262 96 319 635 48 948 83 141069 517 601 92 707 29 981 142267 95 534 750 815 143165 207 361 539 784 844 947 63 144023 25 96 106 321 96 492 93 612 750 856 99 926 145014 171 211 445 89 547 97 720 51 878 909 146016 269 329 503 959 147014 582 670 713 71 148048 58 94 176 276 323 416 38 525 33 79 632 798 809 149044 160 253 366 420 28 664 63 899

150104 16 30 43 221 403 58 683 745 52 886 151038 238 549 765 83 903 22 76 152103 205 92 735 854 153005 8 160 315 41 606 83 727 30 86 824 154000 29 32 39 224 300 466 80 609 43 90 155159 483 808 42 156004 104 281 428 727 51 820 157199 364 415 824 82 922 90 158222 83 85 341 475 529 34 55 88 612 21 41 96 774 804 29 44 920 159023 59 120 227 420 40 826 41 59.

160013 264 392 694 879 93 99 922 161014 185 231 33 56 492 518 74 720 897 98 920 22 162192 230 506 54 267 855 163222 24 28 60 63 74 369 568 618 872 917 164040 68 118 346 417 32 571 761 165349 466 560 639 705 166107 30 34 400 24 621 56 69 721 167484 941 168060 286 323 87 438 42 83 513 610 70 912 46 77 169163 89 567 720 844 49 913 88.

170037 263 378 641 738 884 911 171016 23 88 276 310 498 564 627 76 707 45 801 172154 57 213 57 68 373 430 53 726 46 906 59 83 173130 742 77 819 51 65 973 174214 343 434 63 65 706 834 175101 250 48 92 482 517 60 635 765 936 43 176019 34 192 359 578 661 720 811 61 921 30 177400 56 842 770 947 178170 296 323 67 443 527 51 82 666 866 983 179097 180 89 357 918.

180079 121 59 399 770 835 181074 129 283 336 554 690 737 821 182016 20 246 444 80 619 59 704 183075 389 460 597 805 73 95 962 184079 241 73 807 11 77 96 585 99 185000.

Czesi „zwyciężają"...

Celem częściowego odwrócenia uwagi społeczeństwa polskiego od uroczystości ku czci Żwirki i Wigury, czeskie władze piłki nożnej wyznaczyły na niedzielę dn. 22 września termin dorocznych derby footballowych, mecz Polacy — Czesi w Orłowej.

Polskie kluby sportowe odmówiły udziału w tem spotkaniu ze względu na powagę tego dnia śląskiego smutku i mecz się nie odbył. W odwecie za to, czeski związek piłki nożnej zdyskwalifikował pierwszorzędny klub polski „Polonję" na sześć miesięcy, nałożył na niego karę 1500 koron, a inne kluby sportowe ukarał wysokiemi karami pieniężnemi.

Zaznaczyć należy że „Polonja" była poważnyin kandydatem do zdobycia mistrzostwa, a skutkiem dyskwalifikacji czeskie kluby konkurencyjne odnic są „zwycięstwa" walkowerem

Dobre wyniki polskich strzelców w Rzymie

Na strzeleckich mistrzostwach świata w Rzymie w konkurencjach zespołowych w strzelaniu z wojskowego karabinu włoskiego na 300 m. ekipa polska osiągnęła 1951 pkt. przed Francją — 1910 pkt., Norwegją 1906 pkt. i Finlandją — 1891 pkt. Jakie miejsce zajmą w ogólnej klasyfikacji Polacy — nie jest jeszcze wiadome, gdyż Węgrzy, Włosi i Szwajcarzy nie ukończyli jeszcze strzelania.

Z ekipy polskiej najlepszy wynik indywidualny uzyskał Rutecki 413 pkt. 2) Wrzosek — 403,3 pkt., 3) [illegible] — 389,4 pkt. 4) Matusiak — 38[illegible] pkt 5) Wąsowicz — 361 pkt.

W konkurencjach indywidualnych Wrzosek w strzelaniu z karabinu wojskowego prowadzi zarówno w pozycji leżącej (158 pkt.), jak i klęczącej (142 pkt.).

Raid narciarski dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

Komisja narciarska Nizinnego przy Polskim Związku Narciarskim zwróciła się do Wileńskiego Okręgowego Związku Narciarskiego z propozycją zorganizowania rok rocznie raidu narciarskiego na trasie Wilno — Zułów — Wilno dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Wyścig rozegrany zostanie zarówno w konkurencji drużynowej, jak i indywidualnej. Mają w nim wziąć udział najlepsi narciarze z całej Polski

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Louis nokautuje Baera w 4-ej rundzie

W nocy z wtorku na środę, według czasu europejskiego, odbył się w New Yorku sensacyjny mecz bokserski pomiędzy Maxem Baerem a murzynem Joe Louis, w wadze ciężkiej.

Mecz zakończył się sensacyjnem zwycięstwem murzyna, który znokautował b. mistrza świata w czwartej rundzie.

Już w pierwszej i w drugiej lepszym bokserem był Louis, który walczył szybciej i celniej. Pod koniec drugiej rundy Baer obficie krwawił z nosa i z rozciętej nad okiem skóry. W trzeciej rundzie b. mistrz świata poszedł dwukrotnie na deski do 9 i do 4-ch. Na początku czwartej rundy Baer otrzymał w szczękę potężny cios, który uczynił go niezdolnym do dalszej walki.

Prasa amerykańska stwierdza, że żaden z dotychczasowych meczów nie miał tak szybkiego i tak okrutnego przebiegu.

Na trzy godziny przed meczem Joe Louis ożenił się z czarną stenografką Marvą Trotter

Kolarze niemieccy wygrali wyścig na Dynasach

W środę wieczorem odbył się na Dynasach w Warszawie bardzo ciekawy międzynarodowy wyścig amerykański parami na 100 km. Udział w wyścigu wzięły trzy pary niemieckie i 7 par polskich.

Walka rozpoczęła się z miejsca atakiem kolarzy niemieckich, którzy starają się za wszelką cenę zdystansować Polaków. Jednak wszelkie próby ucieczki są przez Polaków likwidowane.

W pierwszych trzech finiszach tryumfują Popończyk i Olecki, zdobywając po 6 pkt. i osiągając na 20 km czas 28:05,4.

W czwartym piątym i szóstym finiszu tryumfowała para niemiecka Wiemmer — Leppich.

Przed szóstym finiszem zaczął padać deszcz, który po finiszu przeszedł w ulewę. Wyścig został przerwany i dopiero po godzinnej przerwie został wznowiony. Po 50 km. wycofały się dwie pary niemieckie, a mianowicie Meyer — Hauswald i Ruland — Böhm.

Po przerwie deszczowej pary, które przed przerwą wycofały się zostały dopuszczone do kontynuowania wyścigu poza konkursem. Mimo śliskiego toru, zawodnicy jadą w tempie dobrem, o czem świadczy fakt, że po 60 km. czas wynosił 1:24:02,2.

Najlepszą parą okazała się para niemiecka Wiemmer — Leppich która wysunęła się zdecydowanie na czoło. Po 75 klm. na torze pozostały 4 pary polskie, jedna niemiecka w konkursie i dwie niemieckie poza konkursem.

Ostatecznie wyścig wygrała para niemiecka Wiemmer — Leppich w czasie 2:18:37,6 zdobywając 61 punktów. Drugie miejsce zdobyła para polska Michalak — Napierała 48 punktów przed parą Targoński — Starzyński 45 punktów, Popończyk — Olecki (o 5 okrążeń w tyle) i Bryszka — Włodarczyk (o 10 okr. w tyle).

Drużynowo wyścig wygrali Polacy. Wyścig zgromadził na Dynasach dawno niewidziane tłumy publiczności.

Polsko-amerykański klub sportowy w New-Yorku

Istniejący w New Yorku polsko - amerykański klub sportowy założony został w r. 1928 przez grupę młodzieży polskiej, która zdołała postawić nową placówkę na dość wysokim poziomie i za jej pośrednictwem szerzyć idee sportu w polskiem wychodźtwie

W pierwszym roku drużyna PAKS przegrała wszystkie mecze ligowe. W drugim roku swego istnienia drużyna polska zdołała już uzyskać pewne sukcesy sportowe, mimo wyrastających przed nią trudności organizacyjnych.

Obecnie PAKS posiada w New Yorku własny stadjon piłkarski z trybunami na 3000 osób. Grają w nim drużyny piłki nożnej, przytem drużyny te figurują dziś na liście czołowych drużyn ligi amerykańskiej. Drużyny te rozgrywają mecze reprezentacyjne które są prawdziwem świętem dla Polonji. PAKS jest dzisiaj znana i szanowaną organizacją w naszem wychodźtwie.

Następujące dane cyfrowe świadczą o dorobku PAKS: stworzył on pierwszą polską drużynę piłki nożnej w Stanach Ziednoczonych. W okresie swego istnienia rozegrał przeszło 400 meczów piłkarskich. Drużyna PAKS rozegrała w Ameryce pierwszy mecz z drużyną z Polski Gdynia — Ameryka. PAKS zainicjował rozgrywki o mistrzostwo Stanów Wschodnich o puhar przechodni generalnego konsula R. P. w New Yorku dr. H. Marchlewskiego.

Irlandja bije Anglję 2:1

W środę reprezentacja piłkarska Ligi irlandzkiej pokonała reprezentację Ligi angielskiej 2:1 (1:1).